

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
18 grudnia
1949 r.
Rok V
Nr 348
(1611)

Życzenia i dary z całego świata...

Do Moskwy płynie ze wszystkich krańców świata dary i listy pełne czci i miłości dla Stalina — wodza całej postępowej ludzkości. Imię Józefa Stalina znajduje się dzisiaj na ustach setek milionów prostych ludzi, pragnących szczęścia i pokoju.

Francja „Życzmy Ci, byś prowadził jeszcze przez długie lata Twój kraj po szlaku sprawiedliwości i wolności, byś dzięki wiedzy postawionej w służbie ludu i pokój, tworzył coraz więcej szczęścia” — te oto słowa zapisał prof. Joliot-Curie i Irena Joliot-Curie w Złotej Księdze, którą intelektualni francuscy przesyłają Stalinowi w dniu jego urodzin.

Grupa profesorów uniwersytetów i uczonych pisze między in.: „Bez Was, bez Związku Radzieckiego nie byłoby już na świecie prawdy”.

Pisarka Marie Anne Comnene w takich oto słowach wyraża swą miłość dla Józefa Stalina: „Jesteście wielką nadzieją tych wszystkich, którzy wierzą, że wygracie pokój, tak jak wygraliście wojnę”.

W Złotej Księdze znajdują się również nadesłane z całego kraju deklaracje, listy, fotografie, rysunki i dokumenty.

Z całej Francji napływają w dalszym ciągu dary francuskich mas pracujących dla Generalissimusa Stalina.

Niemcy Z całych Niemiec napływają dalsze podarki dla Generalissimusa Stalina.

Organizacje społeczne przesyłają wielkiemu solenizantowi depesze gratulacyjne, w których przekazują gorące życzenia długich lat zdrowia dla szczęścia całej postępowej ludzkości.

W najbliższych dniach ukaże się pierwszy tom dzieł Stalina w języku niemieckim.

Z zachodnich Niemiec napływają niezliczone listy i podarki dla Generalissimusa Stalina. Młoda pracownica biurowa z Hamburga w liście pisze: „Nie należę do partii komunistycznej, ale widzę w Panu bojownika o pokój. W tym też duchu wychowuję mego syna”.

Były jeńiec wojenny z Karlsruhe pisze: „Jako jeńiec, który powrócił do kraju, składam podziękowanie za doznaną opiekę i proszę o przekazanie podziękowań lekarce Aleksandrowej, która rezygnując ze snu i wypoczynku, uratowała mi życie”.

W zachodnich Niemczech grupy robotników wykonują zespołowo dary dla Józefa Stalina. Utworzyły

się specjalne koła kobiece, przygotowujące upominki urodzinowe.

Włochy Z okazji 70-lecia urodzin Stalina odbędą się w Rzymie w teatrze Adria no uroczysta akademii, na której przemawiać będzie Palmiro Togliatti.

Do redakcji „Vie Nuove”, która zajmuje się zbórką upominków dla Józefa Stalina, napływają w dalszym ciągu z całego kraju dary od włoskich mas pracujących i organizacji demokratycznych. Na ulicach Rzymu i innych miast włoskich pojawiły się olbrzymie afisze z portretem Stalina i napisem: „Życie poświęcone walce o socjalizm i pokój”.

Chiny W ostatnim dniu konferencji kobiet krajów azjatyckich przyjęto wśród niezwykle żywiołowych i entuzjastycznych manifestacji depesze z życzeniami dla Józefa Stalina.

Stolica Chin Ludowych — Pekin przygotowuje się do uroczystych obchodów 70-lecia urodzin Józefa Stalina.

W zakładach przemysłowych, jednostkach wojskowych, szkołach i uniwersytetach odbywają się uroczyste akademie, wiece i zebrania. W Pekinńskiej bibliotece Narodowej otwarto wielką wystawę fotografii i książek, poświęconą życiu i działalności Stalina. W Pekinie i Szanghaju ukazały się w języku chińskim prace Stalina o rewolucji chińskiej. Radio nadaje codziennie transmisje poświęcone wypróbowanemu przyjacielowi narodu chińskiego.

Czechosłowacja Przygotowania do obchodu 70-lecia urodzin Stalina zbiegają się w Czechosłowacji z dniami przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej.

W całym kraju odbywają się uroczyste wiece i akademie, poświęcone Stalinowi. Setki tysięcy pracujących wstępują w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej.

Pracownicy zakładów przemysłowych meldują o przedterminowym wykonaniu zobowiązań, podjętych we współzawodnictwie na cześć 70-lecia urodzin Józefa Stalina.

Nowe zwycięstwo idei międzynarodowej solidarności klasy robotniczej

Tekst depeszy do wiceprzewodniczącego SFZZ i Przewodniczącego Wszechzwiązkowej Rady ZZ W. W. Kuźniecowa.

„Konferencja konstytucyjna Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych, obradująca w Warszawie — przesyła w imieniu ponad 6,5 miliona robotników rolnych i leśnych braterskie pozdrowienia i wyrazy proletariackiej solidarności.

Jednocześnie komunikujemy Wam o nowym zwycięstwie idei międzynarodowej jedności klasy robotniczej, osiągniętym przez powołanie Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw.

Nagrody państwowe z dziedziny nauki i techniki

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. w ramach posiedzenia plenarnego Komisji Głównej do Spraw Nauki i Szkół Wyższych, odbyło się w sali Rady Państwa uroczyste wręczenie państwowych nagród, przyznanych przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury za osiągnięcia w dziedzinie nauki i techniki.

Wręczenia nagród dokonał prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.



Delegacja polska wyjechała do Moskwy na uroczystości 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. udała się do Moskwy delegacja polska na uroczystości, związane z obchodem 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Na czele delegacji stoi członek Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Franciszek Jóźwiak-Witold.

W skład delegacji wchodzi: wicem. Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski, min. Wincenty Baranowski — wiceprezes ZSL, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — prof. dr Józef Chałasiński oraz przodownicy pracy: znany racjonalizator — Stefan Matela z Zakładów im. Stalina w Poznaniu, Bronisława Borecka z PZPB nr 3 w Łodzi, Szczepan Bartyka, robotnik budowlany z Warszawy oraz Regina Mazur — chłopka z pow. olawskiego woj. wrocławskiego.

W ramieniu Komitetu Centralnego PZPR żegnali odjeżdżającą delegację ob. ob. T. Feder i T. Daniszewski.

Na dworcu obecny był ambasador ZSRR — W. Lebediew.

Delegacja wiezie ze sobą dar Komitetu Centralnego PZPR dla Generalissimusa Stalina w postaci odnalezionych niedawno oryginalnych dokumentów, dotyczących pobytu Lenina w Krakowie i w Poroninie, a także jego aresztowania w 1914 r.

Jules Moch pracuje nie gorzej niż Himmler

PARYŻ, 17.12 W sferach polskich panuje poważne zaniepokojenie co do losu dwóch Polaków, aresztowanych przed kilku dniami przez policję francuską. Szczegóły zaginięcia obu Polaków przedstawiają się następująco:

Dnia 11 bm. o godz. 12 aresztowany został w Tuluzie pracownik tam-

tejszego konsulatu R. P., inspektor szkolny Ciemińskiowski. Tegoż dnia o godz. 15 policja francuska zażądała od żony Ciemińskiowskiej walizki z jego rzeczami. Około godz. 18 Ciemińskiowski został rękoma wywieziony w kierunku Strassburga. Jednakże Ciemińskiowski nie znajdował się w grupie kilkunastu inspektorów i nauczycieli polskich, którzy 12 bm. przybyli do strefy radzieckiej w Niemczech.

Dnia 21 listopada aresztowany został w Agen obywatel polski Magda. Przez szereg dni znajdował się on pod strażą policji. 11 bm. Magda został wywieziony z Agen w niewiadomym kierunku. Jednakże nie znajdował się on w grupie wysiedlonych Polaków.

Wyrok wykonano

SOFIA, 17.12 (PAP). — Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego na posiedzeniu w dniu 16 bm. postanowiło:

Prośbę Trajco Kostowa o ulaskawienie odrzucić z braku motywów, przemawiających za złagodzeniem kary.

Wyrok w stosunku do zdrajcy stanu i spiego Trajco Kostowa wykonany został w piątek, 16 grudnia 1949 roku.

Nowy rekord polski w wydobywaniu węgla

WALBRZYCH, 17.12. Realizując zobowiązania dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, brygada Stanisława Magliery z kopalni „Bolesław Chrobry” wykonała swój miesięczny plan wydobywania w dniu 14 bm., tj. na 6 dni przed terminem zobowiązań.

W ostatnim dniu wykonania normy miesięcznej, tj. 14 bm. brygada Magliery ustanowiła nowy polski rekord wydobywania węgla, dając 259 ton węgla, tj. wykonując normę w 440 proc. Ogółem w ciągu minionych 14 dni brygada wyrobiła 229,7 proc. normy.

„Józef Stalin a walka o wolność narodów”

W dniu 18 grudnia 1949 r. o godz. 10 w sali Domu Robotniczego, ul. Przedzalniana 68, odbędzie się z okazji 70-lecia urodzin Wodza proletariatu, Współtwórcy i Genialnego budowniczego pierwszego państwa socjalistycznego, niezłomnego bojownika o trwałą pokój i wyzwolenie narodów, dro-

giego Towarzysza Józefa Stalina, odczyt nt. „Józef Stalin a walka o wolność narodów” — który wygłosi III wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz.

Wstęp wolny.
Komitet Łódzki
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Pracowników Rolnych i Leśnych przy Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Powstanie tego międzynarodowego zrzeszenia — to odpowiedź robotni-

ków rolnych i leśnych na zakusy rozbijaczy światowego ruchu zawodowego, to dalsze wzmocnienie proletariackiej solidarności w walce o pokój i postęp, przeciw wyzyskowi i knowaniom wojennym.

Z okazji zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Wielkiego Wodza między narodowego ruchu robotniczego i obozu pokoju — Tow. Józefa Stalina — przesyłamy na Wasze ręce życzenia długich lat zdrowia dla budowniczego pierwszego państwa socjalistycznego.

Niech żyją Radzieckie Związki Zawodowe.
Niech żyje SFZZ — ostoja pokoju i postępu!

Premier Mao-Tse-Tung u Generalissimusa Stalina

MOSKWA, 17.12. — Jak donosi agencja TASS, w dniu 16 grudnia przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Józef Stalin przyjął przewodniczącego Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tunga. W czasie przyjęcia obecni byli: wicepremierzy Mołotow, Malenkow i Bulganin oraz minister Spraw Zagranicznych Wyszyński.

Muzyka do „Strof o Stalinie”

WARSZAWA, 17.12. Zrzeszeni w Związku Kompozytorów Polskich, polscy twórcy muzyczni, pragnąc jak najwydatniej przyczynić się do uświetnienia rocznicy obchodzonej przez cały naród polski, postanowili skomponować szereg utworów muzycznych, związanych z wielkim imieniem Stalina.

Kompozycje powyższe po zakwalifikowaniu do druku, wydane zostaną staraniem Związku Kompozytorów Polskich w osobnym, ozdobnym tomie.

Energetyka wykonała Plan Trzyletni

Do dnia 12 bm. tj. na 19 dni przed terminem zakłady wytwórcze, podległe Centralnemu Zarządowi Energetyki, wykonały 3-letni globalny plan produkcji.

Pracownicy energetyki zobowiązali się do końca br. przekroczyć plan 3-letni o 3 proc.

Oficjalnie byli dyplomatami, w rzeczywistości — szpiegami Yvonne Bassaler odsłania tajemnice wywiadu francuskiego w Polsce

WROCLAW, 17. XII. — W drugim dniu procesu wywiadu francuskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu oskarżona YVONNE BASSALER zdemaskowała podwójny charakter działalności dyplomatów francuskich w Polsce. Oskarżona wskazała, że „nieoficjalną” czynnością francuskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce było szpiegostwo, uprawiane pod osłoną przywilejów eksterytorialności. Również i b. członek nielegalnej organizacji WIN, JAN KUBISIAK ujawnił szczegóły swej działalności w służbie francuskiego wywiadu w Polsce.

Pierwszy zeznawał osk. Jan Kubisiak, który przyznał się w całej rozciągłości do winy i szczegółowo wyjaśnił swą działalność szpiegowską na terenie województwa wrocławskiego, krakowskiego i śląsko-dąbrowskiego. Oskarżony podał, że kontakt z wywiadem francuskim na terenie Polski nawiązał za pośrednictwem Jąloszyńskiego, który polecił mu sporządzenie planów pewnego lotniska, a następnie rozpracowanie obiektów wojskowych i przemysłowych na terenie Wrocławia. Materiały dostarczane przez Kubisiaka jak szkice, wykazy, spisy itp., Jąloszyński wysyłał do ambasady francuskiej w Warszawie.

Przewodn.: Komu podlegał oskarżony w wywiadzie po wyjeździe Jąloszyńskiego?

Kubisiak: Z końcem roku 1947 szefem wywiadu na terenie Wrocławia została Yvonne Bassaler. Od tamtąd przekazywałem jej wszystkie materiały i spełniałem jej polecenia.

Wysłuchawszy przekładu na język francuski osk. Yvonne Bassaler oświadcza: „Tak, to jest zgodne z prawdą”.

Przewodn.: Czy oskarżony należał do jakiejś organizacji nielegalnej po wyzwoleniu?

Osk.: Po odzyskaniu niepodległości, kiedy moja siostra została zwerbowana do nielegalnej pracy w organizacji WIN, ja pomagałem jej przekazywać gromadzone przez nią materiały na punkt kontaktowy. Kolportowałem również nielegalne pisma WIN-u.

Przewodn.: Czy oskarżony pracował w konspiracji podczas okupacji niemieckiej?

Osk.: Nie, do konspiracji przystąpiłem dopiero po wyzwoleniu.

Kubisiak oświadczył dalej, że w wywiadzie francuskim otrzymywał stałe wynagrodzenie miesięczne, a tak że rozpoznał wśród dowodów rzeczowych instrukcje szpiegowskie, jakie otrzymywał od de Mere za pośrednictwem oskarżonej Bassaler. Instrukcje te zawierały kompletne zlecenia w zakresie wywiadu wojskowego, gospodarczego i politycznego. Oskarżony stwierdza, że instrukcje te własnoręcznie przepisywał.

29-letnia Yvonne Bassaler, zeznawała w języku francuskim ze spokojem i opanowaniem. Odmówiła ona odpowiedzi na pewne pytania, które jak się wydaje — uważała za tajemnicę służbową agenta wywiadu.

Zapytana następnie, czy przyznaje się do winy, Yvonne Bassaler odpowiedziała: „Tak jest”.

Stwierdziła ona, że do Polski wysłana została przez francuską służbę wywiadu, ale uchyliła się od odpowiedzi na pytanie, jak się konkretnie nazywa ta instytucja oraz jakiemu podlega ministerstwu. „W Polsce — mówi Bassaler — zostałam sekretarką Jąloszyńskiego, szefką wywiadu francuskiego na terenie Dolnego Śląska, do którego skierował mnie zastępca attaché wojskowego ambasady francuskiej w Warszawie major Humm.”

Przewodn.: Jak było nieoficjalne stanowisko majora Humm?

Bassaler: Był on szefem wywiadu francuskiego na całą Polskę.

Przewodn.: Czy attaché wojskowy ambasady francuskiej w Warszawie gen. Tessier zdecydował o wysłaniu oskarżonej do Polski?

Bassaler: On znał tych oficerów, od których to zależało.

Yvonne Bassaler zeznała następnie, że zostawszy sekretarką konsula francuskiego we Wrocławiu, pobierała stałe wynagrodzenie miesięczne w wys. 90 tys. zł.

Przewodn.: Od kogo oskarżona otrzymywała to wynagrodzenie?

Bassaler: Od majora Humm.

Przewodn.: A kto był zwierzchnikiem oskarżonej?

Bassaler: Konsul Monge.

Yvonne Bassaler mówi dalej, że po powrocie z urlopu spędzonego we Francji w r. 1947, nie zastała już Jąloszyńskiego we Wrocławiu. Został on jej tylko listowne polecenie „zaopiekowania się naszymi przyjaciółmi”. Bassaler wyjaśnia, że „Jąloszyńskiemu chodziło o podwyższenie wynagrodzenia dla Jana i Marii Kubisiaków”.

Przewodn.: Przecież w owym czasie Jan Kubisiak nie był zatrudniony w konsulacie?

Bassaler: Tak, ale to było wynagrodzenie za jego informacje.

Przewodn.: Jaki pseudonim miał Kubisiak w wywiadzie?

Bassaler: „V2”.

Przewodn.: Czy litera „V” miała jakieś specjalne znaczenie?

Bassaler: Tak jest, to był szyfr dla całego okręgu szpiegowskiego.

Bassaler zeznaje, że o tym, co ona sama nazywa swą działalnością „nieoficjalną”, poinformowany był konsul Monge.

Informacje zbierane i przekazywane przez Bassaler do Warszawy dotyczyły rozmieszczenia jednostek wojskowych i lotnisk oraz niektórych obiektów przemysłowych.

Meldunek CNPS

Dyrektor naczelny Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego przesłał na ręce przewodniczącego PKPG wicepremiera Hilarego Minca następujący meldunek:

— Melduję Ob. Premierowi wykonanie w dniu 15 grudnia rocznego planu zbytu, hurtu i detalu Centr. Handl. Przem. Skórz. w 100,2 proc.

Bassaler kontaktowała się bezpośrednio ze swymi agentami, Janem Kubisiakiem oraz Janem Cabańskim.

Przewodn.: Czy gen. Tessier wiedział o działalności szpiegowskiej oskarżonej?

Bassaler: Tak, przecież to on sprawdził mnie do Polski.

Przewodn.: Czy gen. Tessier też był w wywiadzie?

Osk.: Oficjalnie nie.

Przewodn.: A nieoficjalnie?

Osk.: Pomagał innym.

Przewodn.: Czy gen. Tessier przyjeżdżał do Wrocławia?

Osk.: Tak. Wykorzystywał te wyjazdy dla dokonywania obserwacji.

Przewodn.: Kto zastąpił majora Humm po jego wyjeździe?

Osk.: De Mere — on został szefem wywiadu francuskiego na Polskę.

Przewodn.: A kim był oficjalnie?

Osk.: Sekretarzem-archiwistą.

Przewodn.: Czy takie placówki wywiadu francuskiego, jak ta we Wrocławiu, były jeszcze gdzie indziej?

Osk.: Sądzę, że w całej Polsce.

Przewodn.: Kim jest Bardet?

Osk.: Oficjalnie wicekonsulem, a nieoficjalnie szefem bazy szpiegowskiej w Gdańsku.

Przewodn.: A kto był w Szczecinie?

Osk.: Tam pani Rosay była nieoficjalnie szefem wywiadu na ten okręg, a oficjalnie sekretarką konsulatu.

Przewodn.: A Zuzanna Schott?

Osk.: Ona oficjalnie i nieoficjalnie była sekretarką majora Humm.

Przewodn.: A Bolte?

Osk.: On jest wicekonsulem, a nieoficjalnie szefem kontrwywiadu francuskiego w Polsce.

Oskarżona Bassaler rozpoznała na stepnie wśród dowodów rzeczowych swoje dwa pistolety i amunicję, przyznając, że nie posiadała zezwolenia na broń.

Na tym rozprawą została odroczone na do dnia 19 bm.

Osk.: Sądzę, że w całej Polsce.

Przewodn.: Kim jest Bardet?

Osk.: Oficjalnie wicekonsulem, a nieoficjalnie szefem bazy szpiegowskiej w Gdańsku.

Przewodn.: A kto był w Szczecinie?

Osk.: Tam pani Rosay była nieoficjalnie szefem wywiadu na ten okręg, a oficjalnie sekretarką konsulatu.

Przewodn.: A Zuzanna Schott?

Osk.: Ona oficjalnie i nieoficjalnie była sekretarką majora Humm.

Przewodn.: A Bolte?

Osk.: On jest wicekonsulem, a nieoficjalnie szefem kontrwywiadu francuskiego w Polsce.

Oskarżona Bassaler rozpoznała na stepnie wśród dowodów rzeczowych swoje dwa pistolety i amunicję, przyznając, że nie posiadała zezwolenia na broń.

Na tym rozprawą została odroczone na do dnia 19 bm.

Protest żołnierzy angielskich przeciwko propagandzie antyradzieckiej

LONDYN, 17.12. — DZIENNIK „DAILY WORKER” DONOSI, ŻE W OLDERSHOT DOSZŁO DO DEMONSTRACJI GRUPY STACJONUJĄCYCH TAM MŁODYCH ŻOŁNIERZY, OBURZONYCH PROWADZONĄ W ARMII BRYTYJSKIEJ PROPAGANDĄ ANTYRADZIECKĄ.

W związku z nikczemnym wypadem antyradzieckim, na jaki pozwolili sobie „inspektor wychowawczy” jednostki wojskowej — żołnierze zorganizowali wiec, na którym jednomyślnie uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko prowadzeniu w armii brytyjskiej propagandy antyradzieckiej. W rezolucji swej żołnierze m. in. stwierdzają:

„Interesy nasze, interesy rzeszy żołnierskiej wymagają, aby kraje całego świata umocniły pokój, w imię którego nasi ojcowie i bracia walczyli i umierali w wojnie przeciwko faszystom. Postanowiliśmy protestować przeciwko propagandzie budzącej nienawiść do Związku Radzieckiego”.

Dokąd jedziemy na święta

Dodatkowe pociągi w okresie świątecznym

Nie wszyscy mieszkańcy Łodzi spędzą święta w murach naszego miasta. Projektuje się nie tylko indywidualne wyjazdy, ale również wycieczki zbiorowe w różne strony kraju. Elementem najruchliwszym w tym sezonie będzie młodzież akademicka, która w związku z feriami wybiera się na wycieczki krajoznawczo-wypoczynkowe w górskie rejony.

PKP, celem ułatwienia pasażerom podróży świątecznych uruchomił szereg pociągów dodatkowych, tak pośpiesznych jak i osobowych.

Dla tych, którzy wybierają się z Łodzi do Zakopanego przewidziano dwa wagony bezpośrednie przy pociągu odchodzącym z Łodzi Fabr. o godz. 20.30. Przyjazd do Zakopanego o 6.38. Odjazd z Zakopanego 22.45, przyjazd do Łodzi 8.35.

Wagony te będą kursować aż do 10 stycznia 1950 r. na linii Warszawa — Zakopane — Zakopane — Warszawa.

Poza tym uruchomiono jeden pociąg dodatkowy do Warszawy (osobowy) w dniach 23.24 i 26 bm. Odjazd z Łodzi Fabr. 14.55, przyjazd do Warszawy 18.10. Z Warszawy odjeżdża w tych samych dniach o godz. 19.41, przyjazd do Łodzi 22.57.

Pasażerów, którzy projektują dalsze i bardziej skomplikowane

podróże zainteresują na pewno pociągi na liniach Warszawa — Katowice, Poznań — Lublin i Przemysł — Gdynia.

Od 18 do 27 bm. kursuje pociąg pośpieszny Poznań — Lublin. Odjazd z Poznania o godz. 19.04, przyjazd do Łodzi Kal. 23.45, odjazd do Lublina 0.20 przyjazd — 5.58. Z Lublina odjeżdża o 23.39, przyjazd do Łodzi Kal. 5.33 odjazd do Poznania — 6.00 przyjazd 10.38.

Pociąg pośpieszny Przemysł — Gdynia przez Kraków, Częstochowę, Łódź Kal. kursuje od 22 bm. do 8.1. 1950 r. Przyjazd do Łodzi 22.20. Odjazd do Gdyni 22.40. Z Gdyni do Łodzi odjazd o 23.35, odjazd z Łodzi Kal. o 8.10.

23, 24 i 26 kursuje pociąg osobowy z Warszawy do Katowic. W Koluźkach jest o godz. 3.02, z Katowic do Warszawy 2.10 w Koluźkach.

Jak widać z powyższego amatorzy bliższych i dalszych podróży mają do wyboru oprócz normalnie kursujących szereg dogodnych dodatkowych pociągów. Należy teraz zaopatrzyć się spokojnie w bilety i bez modnej „gorączki podróży” zajmować miejsca w wagonach i przedziałach, żegnając Łódź miłym uśmiechem i tym samym uśmiechem witając po powrocie.

Przyjemnej podróży, Wesołych Świąt!

Łódź buduje...

Wczoraj odbyła się w Łodzi wielka narada budowlana. W obradach wzięli udział liczni organizatorzy trójek murarskich, przewodnicy i racjonalizatorzy pracy w przemyśle budowlanym. Władze miejskie reprezentował prez. Minor. Na naradzie przybyli również przewodn. Sekcji Inwestycyjnej ŁK PZPR Alaszewski, przedstaw. WK PZPR Ślupcecki oraz delegat Min. Budownictwa inż. Szymborski.

Jak wynika ze sprawozdania naczelnego dyr. Łódzkiego Zjednoczenia PPB inż. Łętowskiego PPB ma jeszcze do usprawnienia dużo mankamentów. Pomimo to przedsiębiorstwa te wykonały na 2 miesiące przed terminem swój plan 3 letni i zbliżają się do zakończenia planu pracy przewidzianej w roku bieżącym.

Te pomyślne wyniki osiągnięto jedynie dzięki zastosowaniu nowych metod pracy. Jedynie dzięki „trójkom” murarskim i potokowemu systemowi budownictwa potrafiono w drugiej połowie bieżącego roku nadrobić zaległości.

Wydaźność pracy robotnika, która w 1946 r. równała się zaledwie 55 proc. wydaźności przedwojennej wzrosła w 1949 r. do 142 proc. (w stosunku do wydaźności przedwojennej).

Szczególnie dobre wyniki dał tzw. system budownictwa potokowego, zastosowany na Stokach po raz pierwszy w Polsce jako eksperyment.

Prez. Minor, zwracając uwagę na konieczność umasowienia nowych metod pracy, które przy mniejszym wysiłku ze strony robotnika pozwalają budować szybciej i lepiej, zaapelował do pracowników budowlanych o dalsze zwiększenie wydaźności pracy.

Delegat Min. Budownictwa podkreślił, że PPB czeka w przyszłym roku szczególnie wielki wysiłek

Kredyty inwestycyjne bowiem w porównaniu z rokiem bieżącym wzrosną dwukrotnie. By podobać czekającym zadaniom przedsiębiorstwa muszą:

1. Przystąpić do masowego szkolenia kadr,

2. Skończyć z sezonowością w przem. budowlanym tj. nie przerywać prac w okresie zimy,

3. Upowszechnić socjalistyczne metody pracy.

W dyskusji zabierało głos kilkunastu przewodników pracy, wyrażając troskę o przyspieszenie tempa prac. Szczególnie dużo zarzutów padło pod adresem transportu. Jak się okazuje bowiem, wskutek braku środków transportowych pracownicy są zmuszeni czekać na dostawę

materiałów nieraz po parę tygodni. Dużo również czasu zmarnowano z powodu opóźnienia dokumentacji technicznej.

Organizator „trójki”, rekordzista Kukuła podkreślił zasługi kierownictwa PPB, a zwłaszcza dyr. Łętowskiego na odcinku unowocześnienia metod pracy.

Przed wojną — stwierdził Kukuła — murałem dziennie około 800 cegieł, obecnie, dzięki nowemu systemowi pracy muruję od 5 do 6 tys. cegieł dziennie.

Obrady zakończono rozdaniem na gród najbardziej zasłużonym pracownikom. 16 osób otrzymało dyplomy uznania, 35 pracownikom wręczono nagrody pieniężne w wysokości od 3 do 6 tys. zł. (jb)

s. t. p.

Dr ANTONI TOMASZEWSKI

Członek Czyny Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, Członek Założyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łodzi

zmarł dnia 15 grudnia 1949 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dn. 18 grudnia br. o godz. 12 z kaplicy na Starym Cmentarzu Katolickim w Łodzi.

O tym smutnym obrzędzie wiadomość podaje

ZARZĄD
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

W dniu 15 grudnia 1949 roku zmarł nagle
s. t. p.

Dr Med. ANTONI TOMASZEWSKI

PREZES OKRĘGOWEJ IZBY LEKARSKIEJ ŁÓDZKIEJ

Bezinteresownie służył radą i pomocą b. Bojownikom o Wolność i Demokrację oraz wdowom i sierotom — podopiecznym Związku Cześć Światlanej Pamięci Nieustraszonego Lekarza - Społecznika.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę, 18 grudnia br. o godz. 12 z kaplicy na Starym Cmentarzu Katolickim w Łodzi.

ZARZĄD GRODZKI
ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW o WOLNOŚĆ i DEMOKRACJĘ

s. t. p.

Dr Med. ANTONI TOMASZEWSKI

Ordynator Oddz. Chirurgicznego Szpitala Nr 9 w Radogoszczu.

Zmarł dnia 15 grudnia 1949 r.

W Zmarłym tracimy długoletniego i doświadczanego koleż. serdecznego opiekuna i przyjaciela chorych, dobrego i uczynnego przełożonego.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA, LEKARZE i PERSONEL
SZPITALA Nr 9 w RADOGOSZCZU

W dniu 15 grudnia 1949 r. zmarł nagle
s. t. p.

Dr Med. ANTONI TOMASZEWSKI

Prezes Okręgowej Izby Lekarskiej Łódzkiej od chwili jej powstania. Nieustraszony Lekarz - Społecznik, Człowiek o wielkich zaletach umysłu i Serca.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy Starego Cmentarza 18.12 w niedzielę o godz. 12

Cześć Jego Światlanej Pamięci!

ZARZĄD OKRĘGOWEJ IZBY
LEKARSKIEJ ŁÓDZKIEJ

W PZPB IM. JÓZEFA STALINA

Rozmowy z przodownikami pracy

Nadanie „bawelnianej jedynce“ nazwy Zakładów im. Józefa Stalina, uczyniło je sławnymi w całej Polsce. Na licznych zebraniach robotnicy tych zakładów złożyli zapewnienia, że dołożą starań, by stać się godnymi zaszczytu, jaki ich spotkał. Państwowe Zakłady Przemysłu Bawelnianego im. Józefa Stalina mają za sobą bogatą kartę historii walk rewolucyjnych polskiej klasy robotniczej. Wiele robotników dziś jeszcze pracujących w tych zakładach stanowią żywą kronikę tych walk. Bojowe tradycje starszych przejmują młodzi. A oto kilka sylwetek przodujących w tych zakładach robotników:

STEFAN WRÓBEL
Jest jednym z tych robotników, którzy pamiętają jeszcze walkę rewolucyjną 1905 r. W obecnych PZPB im. J. Stalina pracuje od 50 lat. Zaczął pracę już w 12 roku życia. Stefan Wróbel pamięta strajk w 1905 r. kiedy to robotnicy ówczesnych zakładów Scheiblera i Grohmana po porzuceniu pracy wyruszyli na Widzew do „Niciarki“, by tam połączyć się z załogą tamtej fabryki. Strajk trwał wówczas 12 tygodni i uwięziony został zwycięstwem.

Na rozkaz kapitalistów policja carska aresztowała wtedy licznych działaczy robotniczych, których następnie zesłano.

Obecnie Stefan Wróbel stoi na czele zespołu. Szczyci się tym, że jego zespół wyrabia stale około 140 proc. normy.

MAJSTER GRZESIK
pracuje w tej samej tkalnicy już 37 lat. Zawsze brał żywy udział w walkach rewolucyjnych. W pierwszym tygodniu pamiętnego strajku 1905 r. został aresztowany. Aresztowania następowały później jedno po drugim. Zatrzymano go, po raz wtóry jesienią tego samego roku. W latach 1913—14 siedział cały rok w więzieniu. W ten sposób policja carska na rozkaz fabrykantów chciała stłumić narastanie sił rewolucyjnej klasy robotniczej.

Majster Grzesik pamięta zajęcia w 1907 r., kiedy to w czasie strajku robotnicy wyrzucili z fabryki ówczesnego dyrektora Szrajtera, który odznaczał się wobec nich wybitnie wrogą postawą. Gdy dyrektor wprowadzony przez policję powrócił na teren zakładów, został zastrzelony przez bojówki robotnicze.

Wspaniały przykład solidarności robotniczej datuje się również z tego okresu, kiedy to w czasie lokautu prowadzonego przez dyrekcję Zakładów, robotnicy innych fabryk przeprowadzili między sobą składkę, by przysłać z pomocą znajdującym się w ciężkich warunkach dotkniętym lokautem towarzyszyom.

Starsi robotnicy wspominają również lata 1933—34, kiedy w całych zakładach wybuchł strajk trwający 2 tygodnie. Cała fabryka została otoczona wtedy kordonem granatowej policji, a policjanci na koniach wjeżdżali nawet na sale fabryczne. W odwecie za zorganizowanie strajku wyrzucono wtedy z pracy 80 robotników.

GENOWEFA KOWALIK
pracuje w fabryce już ponad 20 lat. We współzawodnictwie pracy zajmuje stale jedno z czołowych miejsc. Z radością przyjęła wieść o nadaniu tak zaszczytnej nazwy zakładom, w których pracuje już tyle lat.

— Postanowiłam — mówi ob. Kowalik — że i ja muszę w jakiś sposób uczcić 70 rocznicę urodzin Wielkiego Wodza Józefa Stalina, którego imię noszą teraz nasze zakłady. Postanowiłam uczcić ją w sposób, na jaki mnie stać. Będę pracowała jeszcze lepiej i wydajniej.

MARIA SKÓRKA
jest młodą pracownicą, mimo to jednak może poszczycić się doskonałymi wynikami pracy. Pomimo młodości



Wróbel Stefan



Wróblewski St.

dego wieku została mianowana zespołową. Wraz ze swym zespołem bierze udział we współzawodnictwie pracy osiągając coraz lepsze wyniki.

Na cześć 70-lecia urodzin Józefa Stalina, Maria Skórka będzie wraz



Skórka Maria



Gruszka Leokadia



Kowalik Genowefa

ze swym zespołem przez 3 dni pełnić wartę stallnowską.

LEOKADIA GRUSZKA

cieszy się opinią dobrej pracownicy. W latach okupacji przeżyła wielką tragedię osobistą. Mąż jej aresztowany przez Niemców za przynależność do organizacji podziemnej został rozstrzelany w czasie pamiętnej egzekucji stu w Zgierzu w 1943 r.

Tak jak wiele innych tkaczek, Leokadia Gruszka uczył dzień 21 grudnia wzmoczoną i jeszcze staranniejszą pracą.

BOLESŁAW PROMIŃSKI

z dumą twierdzi, że robotnicy tych zakładów swą rewolucyjną postawą dowiedli, że zakłady, w których pracują, z godnością będą nosić wielkie imię, jakie zostało im nadane.

— Zadaniem nas, starych robotniczy — mówi Promiński — jest wyszkolenie młodszych pracowników tak, aby przejęli również wszystkie nasze dobre tradycje.

W PZPB im. J. Stalina pracuje wielu robotników, którzy zajęli w nich miejsca swych dziadków i ojców. Jednym z nich jest



Majster Grzesik



Promiński Bolesław

Wszystkie zdjęcia „Dz. Z.“

STANISŁAW WRÓBLEWSKI
Zaczął on pracę w zakładach, gdzie zatrudniony był jego ojciec. Sam jest przedsiębiorcą już 42 lata. Aresztowany w strajkach 1907 r. brał przez cały czas udział we wszystkich walkach wraz z załogą fabryki. Przodownik pracy, z jeszcze większą starannością będzie pracował, by w ten sposób uczcić rocznicę urodzin Józefa Stalina.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawelnianego im. Józefa Stalina, 60 proc. robotników i robotnic bierze udział we współzawodnictwie pracy. Na cześć 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina robotnicy zadeklarowali pełnienie wart stalinowskich. Będą oni w tym czasie szczególnie starannie pracować i dołożą starań, by utrzymać jak największy porządek w miejscu pracy. Specjalne chorągiewki będą wskazywały warsztaty, których obsługujący zespół trzyma wartę stalinowską.

Tak więc klasa robotnicza Łodzi uczci 70-lecie urodzin Genialnego Wodza Proletariatu światowego — Generalissimusa Józefa Stalina — pracą!

Z. J. K.

Uczniowie Państwowych Liceów Sztuk i Techniki Plastycznych w Łodzi powzięli jednomyślnie następującą rezolucję:

W związku ze zbliżającą się 70 rocznicą urodzin Wielkiego Wodza Generalissimusa Józefa Stalina, my—uczniowie Państwowych Liceów Plastycznych w Łodzi, postanawiamy przyczynić się do uczczenia tego Wielkiego Święta.

Korzystając ze specjalnego charakteru naszej szkoły zobowiązujemy się wykonać następujące zadania:

- 1) Zapoznać się z życiorysem Józefa Stalina.
- 2) Podwyższyć poziom nauki.
- 3) Zrealizować w ciągu roku szkolnego zadania plastyczne na temat przyjaźni Polsko-Radzieckiej i urządzić z tych prac publiczną wystawę w czerwcu 1950 roku.
- 4) Nawiązać kontakt listowny ze szkołami artystycznymi w ZSRR.

Państw. Liceum Sztuk i Techniki Plastycznych wykonuje szereg dekoracji, związanych z obchodem urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Punkt pierwszy i czwarty rezolucji zostały już zrealizowane.

Drukujemy poniżej list sławnego pisarza brazylijskiego Jorge Amado — skierowany do Generalissimusa Stalina z okazji Jego urodzin.



Foto: „API“
Jorge Amado

Robotnicy Brazylii życzą Ci zdrowia i długiego życia, Józefie Wissarionowiczu Staline. W swych listach z Brazylii pisali oni do mnie:

„Pozdrów Stalina w naszym imieniu, w jaknajpiękniejszych słowach powiedz Mu o naszej do Niego miłości i o tym, że my walczymy tutaj o pokój.“

W moim własnym imieniu pozdrawiam Cię w tym radosnym dniu grudniowym, w którym nadzieje ludzkie krzepną i wznoszą się wysoko.

Pozdrawiam Cię w imieniu Indian zagubionych w selwach amazońskich, w imieniu niewolników, pracujących w nieprzebytej puszczy, gdzie rosną złotodajne drzewa karczowe. Imię Twoje dotarło do uszu tych ludzi, pokonało odległość, jak światło gwiazdy, przedzierającej ciemność nocy. W nędzy i opuszczeniu, pozbawieni dostatecznego jedła i ciepła ogniska domowego, dowiedzieli się ci biedacy, że w dalekim kraju inni ludzie, którzy podobnie do nich byli dotychczas niewolnikami, uwolnili się pod Twoim dowództwem. Wody wielkiej rzeki (Amazonki) przyniosły im wieści o dziejach ludu radzieckiego i imiona Lenina i Stalina.

Imię Twoje przebyło wszystkie granice, pokonało wszystkie zapory polityczne i w dzikich ostępach, w niedostępnych gąszczach selw amazoń-

Jorge Amado

Pozdrowienia od ludu brazylijskiego

skich zajaśniało jak słońce, rozświetlając nadzieją życie nieszczęśliwych CABOCLOS*) zgłębłych pod pod drzewami karczowymi. Spojrzenia ich zwracają się ku Wschodowi, w stronę szczęśliwego kraju, który zbudowałeś, w stronę Wolnej Ojczyzny, którą stworzyłeś. Spojrznieńcie caboclos jest wówczas jak spojrzenie dziecka, szukającego w twarzach rodziców zachęty przy stawianiu pierwszych samodzielnych kroków.

Pozdrawiam Ciebie w imieniu Mułatów, Murzynów i Metysów z pustostrojonej słońcem północy brazylijskiej, w imieniu robotników i wieśniaków głodujących na urodzajnej, żywej ziemi...

Nad strategicznymi bazami północnego wschodu Brazylii wrogowie chcą zawiesić obce flagi agresji i śmierci, jankesowskie sztandary, wzniesione przeciw Twemu krajowi i przeciw całej ludzkości. Lecz Murzyni, Mułaci, Metysi i biali północnego wschodu Brazylii proszą mnie, abym Ci powtórzył:

„Zerwiemy te obce sztandary“. Wypędzimy żołnierzy agresorów i podlegających wojennych. Nie wyruszą oni z naszych ziem do ataku na Twój bohaterki lud robotniczy.“

Zakołysz się nad seledynowymi plantacjami trzciny cukrowej, nad nieustraszonymi żaglami naszych towarzyszy sztandar pokoju i braterstwa, sztandar łączności ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad.

*) Czyt. kaboklos — mieszkańcy puszczy zajmujący się myślistwem i rolnictwem.

Pozdrawiam Cię w imieniu górników Brazylii, którzy z podziemi swych kopalni, wśród ustawicznych strajków wołają „Nie będziemy wydobyc z ziemi jej skarbowo po to, by oddać je potem niedźmiernym mordercom, przygotowującym przyszłą wojnę. Przenigdy nie oddamy imperyalistom naszych bogactw, aby miały one być użyte na wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu“.

Pozdrawiam Cię w imieniu proletariatu przemysłowych okręgów południowej Brazylii, w imieniu robotników, którzy każdego ranka wypisują Twoje sławne imię na murach swych miast. „Nie puścimy — wołają oni — naszej młodzieży na wojnę. Jeżeli zmuszą nas do walki, to wtedy broń naszą skierujemy przeciw naszym oprawcom“. I dlatego też na murach swych miast wypisują Twoje ukochane imię.

W tropikalne poranki przechodnie uliczni czytają napisy na murach i w milczeniu przytaczają im: „PREZ Z JANKESOWSKIM IMPERIALIZMEM! NIECH ŻYJE STALIN!“ Idąc do pracy robotnicy powtarzają cicho: „Niech żyje Stalin!“

Służalcy z Wall Street, członkowie zaprzędanego rządu, policja, oplacana dolarami za mordowanie demokratów — wszyscy oni zgryzają zęby, a zgryzają ich pacholkiwo usłuże zetrzeć Twoje imię ze ścian domów. Ale każdego poranka odradza się ono na murach, wypisywane na nowo nieznanymi, a witalnymi rękoma. Dźwięk Twojego imienia rozbrzmiewa po miastach i polach, które Cię pozdrawiają w Dniu Twych Urodzin. Imię Twoje jest wy-

ryte w sercu każdego Brazylijczyka patrioty, każdego robotnika z plan-tacji kawowych, z pół i puszczy, z każdego zakątka rozległego kraju brazylijskiego. Imię Twoje oznacza dla nas pokój, miłość i chleb, zdrowie, radość, postęp i wolność.

Pozdrawiam Cię w imieniu tych ludzi prostych, robotników o szorstkich dłoniach, lecz o czułych, męnych sercach. Pozdrawiam Cię w imieniu wszystkich poległych za sprawę ludu, wszystkich rannych, więzionych, torturowanych przez policję, ponieważ walczyli o pokój, nie zależność Ojczyzny i socjalizm.

Pozdrawiam Cię w imieniu wodza wszystkich robotników Brazylii, woda wszystkich patriotów brazylijskich — w imieniu Luísa Carlosa Prestesa, którego lud nazywa „Rycerzem Nadziei“. Luísa Carlos Prestes, przebywający nielegalnie w Brazylii, w samym jej sercu, kryjący się przed prześladowaniami, mówi do Ciebie w imieniu swego ludu: „Lenin i Stalin nauczyli nas mocniej kochać Ojczyznę, nauczyli nas, w jaki sposób mamy jej bronić. Przenigdy Brazylijczycy nie będą walczyli przeciw zgodnej rodzinie ludów radzieckich“.

W imieniu ludu brazylijskiego pozdrawiam Cię Józefie Wissarionowiczu Staline, wodzu ludów radzieckich, nauczyciela ludów całego świata.

Naszym prezentem dla Ciebie są strajki, wywołane walki chłopów, wiece opowiadające się za pokojem, krew przelana w walkach przeciw imperializmowi jankesowskiemu, bohaterstwo więźniów, nieustanny wzrost masowego ruchu antyimpe-

rialistycznego, nasze trudne, lecz zwycięskie boje o pokój. Oto co mamy do zaoferowania Tobie, który tyle nam dałeś: Rewolucję Październikową, budowę socjalizmu, zwycięstwo nad faszyzmem, drogę wytyczoną do osiągnięcia komunizmu. Ty przyspieszyłeś bieg czasu i z dnia ju trzejszego uczyniłeś rzeczywistość dnia dzisiejszego. Tobie, który odmielił świat i zmienił jego dotychczasowe oblicze — dajemy dziś zapewnienie, że walcząc będziemy nadal i nadal ufać gorąco w zwycięstwo.

POZDRAWIAJĄC CIEBIE, POZDRAWIAMY PAMIĘĆ LENINA, STARĄ GWARDIĘ BOLSZEWIKÓW, WSPANIAŁĄ MŁODZIEŻ KOMSOMOLSKĄ — MŁODĄ GWARDIĘ BUDUJĄCĄ KOMUNIZM. POZDRAWIAJĄC CIEBIE, POZDRAWIAMY BRATERSTWO LUDÓW RADZIECKICH, KTÓRE TWORZĄ SZCZĘŚCIE LUDZKIE NA ZIEMI.

POZDRAWIAMY WOLNOŚĆ I KULTURĘ, BĘDĄCĄ WŁASNOŚCIĄ WSZYSTKICH. POZDRAWIAJĄC CIEBIE POZDRAWIAMY ŚWIAT NIE ZNAJĄCY GŁODU, SMUTKÓW I WAŚNI. ŚWIAT ZGODY I MIŁOŚCI, O JAKIM WCIĄŻ SNIMY. POZDRAWIAJĄC CIEBIE, POZDRAWIAMY JEDNOŚĆ ROBOTNIKÓW WSZYSTKICH KRAJÓW ŚWIATA, WIELKI ŚWIATOWY FRONT NIEZWYCIĘŻONY W SWYCH IDEACH POKOJOWYCH I SOCJALISTYCZNYCH. POZDRAWIAMY CIEBIE, STALINIE, KTÓRY SYMBOLIZUJESZ WIELKOŚĆ KLASY PRACUJĄCEJ I ZWYCIĘSTWO KOMUNIZMU.

JORGE AMADO
Dobrze — Czechosłowacja
w grudniu 1949 roku.
Z upoważnienia autora przetłumaczył z portugalskiego — Eugeniusz GRUDA.

SPORT

Kącik

szkolny



Gdy prezesi szkolnych klubów sportowych nieśmiało zajmowali swe miejsca przy stole obrad, wydawało się nam początkowo, że pierwsza w Polsce konferencja zwołana przez „Dziennik Łódzki” celem ustalenia współpracy uczniów z prasą sportową, nie spełni swego zadania i skończy się na przemówieniach gospodarzy, chociaż organizatorom chodziło głównie o głos młodzieży!

Uczennice i uczniowie bardzo pilnie wprawdzie słuchali przemówień przedstawicieli władz sportowych, ale jednocześnie w sposób dyskretny notowali coś w swych zeszytach. Później okazało się, że notatki te posłużyły im za materiał do prowadzenia ożywionej i niezmiernie ciekawej dyskusji, w której — trzeba to podkreślić na wstępie — nie zawsze wszyscy mówcy zgadzali się ze sobą.

Jeden z nich na przykład przytoczył taki wypadek: oto dyrektor gimnazjum podczas gry w piłkę na sali gimnastycznej, każe płacić uczniowi 100 zł kary, jeżeli piłka dotknie ściany. Zarzut nie był zbyt przekonujący. Sami uczęszczałszy kiedyś do szkoły i widząc, jak zgromadzeni na sali chłopcy potrafią grać w piłkę...

Nie bronimy przeto dyrektora, który najzupełniej niespodzianie znalazł swego obrońcę w uczniu.

Ta najmłodsza działaczka sportowa na konferencji powiedziała swemu koledze wprost:

Dyrektor może i nie lubi sportu, ale postępnie słusznie! My, uczniowie musimy nauczyć się szanować sprzęt i inwestycje społeczne, my musimy dbać o to, aby nasze sale były czyste, a ściany w nich nieporuszone. Niestety, dredzy koledzy, mówila dalej, często o tym zapominamy, często niewłaściwą „zabawą” wyrządzamy szkołom duże straty.

Czy można jeszcze do tego cokolwiek dodać? Wydaje się nam, że głos rozsądnej uczennicy był tak przekonujący, iż obecni na sali „reprezentanci swawoli” również przyznali jej rację.

O wiele więcej zastrzeżeń budzi postępowanie kierownika szkoły powszechnej przy ulicy Drebnowskiej 88. Przy szkole tej znajduje się plac i ogródek, który graniczy z podwórkiem gimnazjum.

Okazuje się, że ów kierownik uważa plac szkoły powszechnej za swą własność i odbiera piłkę gimnazjum, gdy ci odważa się rozgrywać na ulm zawody. Takie postępowanie jest wielce niewłaściwe, krzywdzące chłopców, których szkoły nie posiadają boisk.

Również niewłaściwie postępuje, jak dowiedzieliśmy się z ust innego ucznia, Łódzki Okr. Związek Tenisa Stołowego. Związek ten nie przeprowadza piłek ping-pongowych do szkół.

A my wiemy, że klucz podziatu

nie może dzielić grup społecznych na bardziej i mniej uprzywilejowane.

Częściowo stanęliśmy w obronie dyrektora, który każe płacić 100 złotych za ślad piłki na ścianie. Nie możemy natomiast usprawiedliwić wypadku w gimnazjum Selezjanów, gdzie koło sportowe nie rozporządzając dostatecznym sprzętem sportowym, pobiera nadto od młodzieży składki członkowskie i to w sposób nigdzie nie praktykowany.

Jeżeli członek kola nie zapłacił swej składki w styczniu — za miesiąc styczeń, to w lutym płaci podwójnie, w marcu potrójnie itd.

Suma składki — nie jest duża, bo wynosi zaledwie złotych dziesięć, jednak sposób nakładania kar egzekucyjnych, razi każdego. W ten sposób postępując, skarbnik nie przyzwyczajał młodzieży do obowiązkowości, a odwrotnie — wyrabia w niej kalkiem niepotrzebny upór.

Wśród wielu rozsądnych głosów w dyskusji, zanotowaliśmy również i pewne lokalne rozgrywkę przedstawieli różnych galezi sportu.

Ktoś apelował, aby na boisku gimnazjum zabronić wylewania śluzgawki, gdyż włosną tworzą się pod bramkami kałuże, a te przeszkadzają w rozpoczęciu sezonu piłkarskiego.

Tu niepotrzebny był apel, a ręce młodych piłkarzy którzy po skończeniu lekcji w ciągu jednego dnia mogą doprowadzić do stanu używalności swe boisko.

Drugi alarm słyszeliśmy w sprawie zmiany skoczni lekkoatletycznej na dół, w którym przechowywane są kartofle. Dyrekcja oddosnego gimnazjum postąpiła wprawdzie zbyt pochopnie, wybierając akurat skocznię na czasową piwnicę, ale i z tego nie należy robić tragedii. I tu wystarczą tylko silne ręce uczniowskie, aby już na początku sezonu odbywały się na skoczni treningi.

Mówiono na różne tematy. Wskazywano bolączki i niedociągnięcia. Szukano dróg, dzięki którym młodzież sportowa będzie mogła kroczyć do lepszej przyszłości.

Jedna, wysunięta przez mówców droga — znalazła ogólny poklask. Oto hasło ogólne:

I w szkole i w sporcie kroczyć na pierwszym miejscu! To hasło musi stać się popularne w każdej szkole, w każdej klasie, na każdej sali gimnastycznej i na wszystkich boiskach kraju.

Nie chcielibyśmy w przyszłości otrzymywać takich komunikatów jak ten, który zawiadamia, iż na wniosek kierownictwa sekcji pływackiej „KS Związkowiec”, Łódzki Okr. Zw. Pływacki zawieszono aż do odwołania w prawach członka kadry — Pływaka Zygmunta za nie postępy w nauce. Dobry sportowiec nie może legitymować się pięciu stopniami niedostatecznymi. A tyle właśnie dwój zia pał Pławik.

Sądzymy, że w naszym kąciku dla młodzieży szkolnej nie będziemy zmuszeni w przyszłości ujawniać zaniebujących się w nauce sportowców.

Dziękując więc uczniom XV Państwowego Gimn. i Lic. za dostarczoną nam gazetkę ścienną, którą zachwycali się wszyscy nasi redakcyjni koledzy, i podziwiali niezmiernie pomysłowy i staranny układ graficzny zawartego w niej materiału, oświadczamy dziś kącik szkolny dla młodzieży sportowej — i czekamy na pierwsze korespondencje.

Kierownictwo Działu Sport. „Dziennika Łódzkiego”

Przypominamy

że dzisiejsze zawody pływackie między Związkowcem a ŁKS Włókniarzem rozpoczną się na basenie Ogniska o godzinie 18.

Zawody powyższe wywołały tak duże zainteresowanie, że organizatorzy liczą się poważnie z brakiem miejsc na sali dla tych wszystkich, którzy zechcą oglądać emocjonujące walki w wodzie.

Kalbarczyk przegrywa

W Karpaczu, na obozie PZL, odbyły się pierwsze w bieżącym sezonie zawody w jeździe szybkiej na lodzie. Sensacją były porażki wielokrotnego mistrza Polski i rekordzisty Janusza Kalbarczyka, który dwukrotnie przegrał z młodym Lewandowskim.

Wyniki: bieg 500 m: — 1) Lewandowski 51 sek., 2) Kalbarczyk 53 sek., 3) Lewandowski II 56,9 sek. bieg 5000 m: — 1) Lewandowski 12:05, 2) Kalbarczyk 12:26, 3) Głodkowski — 13:20,8. Na jedenastym miejscu przyjechał Kalbarczykowa.

Ogniwo zwycięża DKS 9:7

W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo klasy A, Łódzkie Ogniwo pokonało osemkę aleksandrowskiego DKS 9:7. Szczegóły spotkania padamy jutro.

Wyprzedaż ozdób choinkowych »BAZAR«

Siemidewicza 67 w detalu po cenach hurtowych (na tuziny). Pełny asortyment. (k 900)

Spójnia gromi Kolejarza

Mecz o mistrzostwo ligi koszykowej, rozegrany wczoraj między Łódzką Spójnią a toruńskim Kolejarzem zakończył się zwycięstwem łodzian 85:56 (35:33).

Spójnia z wyjątkiem krótkich okresów gry, przez cały czas spotkania przeważała.

Największą ilość punktów dla zwycięzców zdobył Pawlak (26), dla pokonanych — Stefanowicz Zb. (15).

Dziś w sali Ogniska o godzinie 19 toruński Kolejarz zmierzy się z ŁKS Włókniarzem.

Do Krakowa Spójnia gdańska nie przyjechała i mecz z Wisłą nie odbył się.

W dniu 19 bm. o godzinie 19 w lokalu własnym przy ul. Pogonowskiego 82 odbędzie się zebra nie członków klubu „Związkowiec Zryw” celem uczczenia 70-lecia urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Dziś rozpocznie się turniej kół sportowych

W sali Ogniska o godzinie 10 rozpocznie się dziś turniej kół sportowych, do którego zgłosiło się ponad 150 drużyn.

Pierwszy mecz rozegrają pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej z drużyną, złożoną z inspektorów wych. fiz. przy Zrzeszeniach Sportowych.

Turniej wywołał w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż będzie wspaniałą rewią dorobku kół sportowych przy poszczególnych zakładach pracy.

OGŁOSZENIE

w „Spisie Abonentów Telefonicznych”

świadczy o żywotności firmy, o jej powadze i aktualnej użyteczności.

PAŃSTWOWE ŁÓDZKIE ZAKŁADY GRAFICZNE W ŁODZI

ul. Narutowicza 54

POSZUKUJĄ:

Głównego Księgowego Wykwalifikowanych Księgowych Kierownika Referatu Zaopatrzenia

Zgłoszenia osobiste Narutowicza nr 54.

(k 796)

TRADYCYJNA „RYBKKA” w „MALINOWEJ”

w sobotę, dnia 24.12. 1949 r. od godz. 12 do 18 punktualnie, dla Smakoszów i naszych Bywalców przygotowujemy dania z ryb pod różnymi postaciami jak:

SANDACZ na winie „reńskim”
KARPIK na szaro
LIN na niebiesko
SZCZUPAK FIRMOWY a la Montelmaro
BLINY specjalnie wykonane dla Smakoszów.

Guy de Maupassant

»KOCHANECZEK«

(„BEL-AMI”)

Przekład Anieli Mikuckiej

Urzednicy, śpieszący do biura, młode robotnice, chłopcy z magazynów zatrzymywali się, patrzyli i myśleli w przelocie o ludziach bogatych, którzy wydawali tyle pieniędzy, aby się pobrać.

Koło dziesiątej ciekawie zaczęli się zatrzymywać. Stali przez kilka minut w nadziei, że uroczystość zacznie się zaraz, po czym odchodził.

O jedenastej przybyły oddziały policji i prawie od razu zaczęły regulować ruch, ponieważ co chwile tworzyły się grupki ludzi.

Po krótkim czasie zjawili się pierwsi zaproszeni, ci, którzy chcieli mieć dobre miejsca, aby wszystko widzieć. Zasiadli wiankiem na krzesłach wzdłuż głównej nawy.

Powoli przybywali inni; kobiety szeleszczące jedwabnymi sukniami, mężczyźni surowi, wszyscy prawie łysi, jeszcze poważniejsi niż zwykle w tym miejscu.

Powoli kościół zapelniał się. Potok słońca wpadał przez olbrzymie otwarte drzwi, oświetlając pierwsze

(151) rzędy gości. Na ciemnym tle, ołtarz zastawiony świecami tworzył żółtą jasną plamę, skromną i bladą w porównaniu ze światłem płynącym z głównego wejścia.

Obecni odnajdywali znajomych, dawali sobie znaki, łączyli się w grupki. Literaci, zachowujący się z mniejszym respektem niż ludzie z wielkiego świata, rozmawiali półgłosem. Przyglądano się kobietom.

Norbert de Varenne, szukając kogoś z przyjaciół, spostrzegł mniej więcej w środku szeregu krzesel — Jacka Rivala — i zbliżył się do niego.

— No więc! — powiedział — przyszłość należy do spryciarzy!

Tamten, nie będąc zazdrosnym, odparł: — Tym lepiej dla niego. Urządził sobie życie.

Po czym zaczęli sobie wymieniać nazwiska obecnych.

— Czy pan wie, co się stało z jego żoną? — zapytał Rival.

Poeta uśmiechnął się:

— Tak i nie. Prowadzi bardzo samotny tryb życia, jak mi mówiono, w dzielnicy Montmartre, Ale... jest jedno ale... Od pewnego czasu czytuję w „Piórze” artykuły polityczne, które bardzo przypominają artykuły Forestiera i Du Roy. Podpisane są Jan Le Dol, jest to nazwisko młodego człowieka, pięknego, inteligentnego chłopca, należącego do tego samego gatunku, co nasz przyjaciel Jerzy; poznał on jego byłą żonę. Z tego wywnioskowałem, że ona lubi debiutantów i że ich będzie wiecznie lubiła. Jest zresztą bo-

gata. Vaudrec i Laroche Mathieu nie na próżno byli stałymi bywalcami w jej domu.

— Ta mała Magdalena nie jest brzydka — oświadczył Rival. — Jest bardzo sprytna i bardzo przebiegła! W pierwszych chwilach musi być uroczą. Ale, niech mi pan powie, jakim cudem Du Roy bierze ślub w kościele? Jest przecież po rozwodzie.

— Bierze ślub w kościele — odpowiedział Norbert de Varenne — ponieważ dla Kościoła jego pierwsze małżeństwo nie istniało.

— Jak to?

— Nasz Kochaneczek, przez obojętność czy też przez oszczędność, gdy się żenił z Magdaleną Forestier uznał ślub cywilny za wystarczający. Obył się bez błogosławieństwa kościelnego, co dla naszej Świętej Matki Kościoła było zwykłym konkubinatem. Wskutek tego zjawił się dzisiaj przed nią jako kawaler i ona też udziela mu wszystkich swoich uroczystych błogosławieństw, które drogo będą kosztowały ojca Waltera.

Szum powiększającego się ciągle tłumu rósł coraz bardziej. Słychać było prawie zupełnie głośnie rozmowy. Pokazywano sobie sławnych ludzi, którzy pozowali, zadowoleni, że patrzono na nich.

— Niech mi pan powie, mój drogi — mówił dalej Rival — pan, który często bywa u szefa, czy to prawda, że pani Walter i Du Roy nigdy ze sobą nie rozmawiają?

d. c. n.

Niedziela 18 GRUDNIA

DZIS: Ocz. NMP, Wkt. JUTRO Tym., Urb., Grz.

Walczymy z brudem

W małym sklepie spożywczym, przy ul. 11 Listopada 18 właścicielka „przedsiębiorstwa” ubiera minia turowe choinki. Choinka jest nie tylko symbolem świąt, ale również efektownym ukoronowaniem świątecznych porządków.

Jest to odcinek pracy Dozoru, na którym napotyka na największe opory. Odpowiedzialni za stan swoich placówek kierownicy uważają, że mandaty karne są ziem koniecznym

Przed trzema dniami zmarł w Łodzi ordynator oddziału chirurgicznego szpitala na Radogoszczu, wleotniał, zasłużony lekarz-społecznik dr Antoni Tomaszewski.

Święta Biurokracjo, prosimy Cię...

W imieniu zainteresowanego sprawą Nr 88/49 z marca 1949 r. przesyłam do Urzędu Staau Cywilnego dla Repatriantów w Łodzi przez Sąd Grodzki w Nowym Sączu, uprzejmie prosimy o laskawe załatwienie wspomnianego pisma.

KRONIKA

- WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-60, Pogotowie Ratunkowe PCR 104.44, 134-15, Straż Pożarna 117-11, Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dziury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Czychowskiego (Armii Czerwonej 53), Danerowej (Zgierska 63), Rowińskiej, Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stankiewiczowa (Nowotki 91), Śniłkiej (Rzgowska 61), A. Borkowskiego (Gdańska 23).

Teatru

TEATR PARSTW. im. ST. JARACZA: Z powodu występów zespołu w Warszawie na festiwalu sztuk radzieckich - teatr nieczynny. TEATR POWSZECHNY - o godz. 9.15 „Rozbity”

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, (telefon 156.16); Muzeum Prähistoryczne - Plac Wolności 14 (tel. 139.13); Muzeum Sztuki - ul. Więckowskiego 36

Kino

ADRIA - (dla młodz.) „Konik Garbusek” godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 11. BALTYP - „Oddział Z-8” - godzina 17, 19, 21; dozow. od lat 14.

Rece w luki. W pracowni cukierni przy ul. Piotrkowskiej 27, ciesząc się dużym zbytem dobrych ciastek, dziewczyna - młosa reką lukier.

Te dwa przykłady wybrane są z kilkunastu wizyt komisji sanitarnej rejonu VIII Kom MO. Tylko dwa punkty z kontrolowanych w tym dniu zakładów wyszły z oględzin bezkarne.

Radio

NIEDZIELA 18 GRUDNIA 7.15 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Dżelenk, 8.30 Muzyka rozr. 8.55 Aud. SKRKK, 9.00 Koncert muzyki org. 9.30 Muz. 10.00 Skrzynka ogólna, 10.15 Muzyka, 10.20 Muzyka, 11.10 Program lok. na dziś, 11.12 „Od naszych korespondentów”, 11.22 Stare i nowe melodie, 11.57 Sygnal czasu, 12.04 Dziennik, 12.15 Koncert rozrywkowy, 13.00 „Gawęda przyrodnicza”, 13.15 „Niedziela na wsi”, 14.00 „U naszych twórców”, 14.10 Koncert Pol. Kapeli Lud. 14.40 „Zmień” - kol. odc. opow. poetyckiej J. Słowackiego, 15.00 Kwadrans piosenek, 15.15 Koncert dla świętych dziec, 16.00 Dziennik, 16.20 „Nasze chóry śpiewają”, 16.50 „O pracy Piw”, 17.00 Koncert rozr. 18.00 „Iwan Szadrin” - słuch. wg sztuki „Człowiek z karabnem” M. Pogodina w przekł. i radiol. M. Kofy, reż. T. Markowskiego, 18.45 Rep. „Odra”, 19.00 Szołstakowicz - kwartet smyczkowy F. Dur Nr 3, 19.30 „Węgrzy przemawiali do Polski”, 20.00 Dziennik, 20.40 „Lipce Reymontowskie” - opow. dźwięk. w opr. T. Markowskiego i A. Jedrkiewicza, 21.00 Muzyka rozr. 21.40 Muz. 21.50 Kwadrans muzyki pol. 22.05 Wiad. sportowe lok. 22.13 Omów. progr. lok. na jutro, 22.15 Wiad. sportowe ogólnopolskie, 22.30 Muzyka tan. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Program na jutro, 23.15 Muzyka taneczna.

Już w pierwszych dniach ciągnięcia 4 klasy 57 Lot. kl. zł 200.000 na Nr 91375, 2 x 100.000 na Nr Nr 91370, 40871 i wiele innych wygranych paño w SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE J. Rybus Łódź, Piotrkowska 95

Zasłużony lekarz - społecznik

Po zgonie dr Antoniego Tomaszewskiego. Przed trzema dniami zmarł w Łodzi ordynator oddziału chirurgicznego szpitala na Radogoszczu, wleotniał, zasłużony lekarz-społecznik dr Antoni Tomaszewski.

Najlepsze zespoły świetlicowe wystąpią dziś w „Wimie”

W zamieszczonym onegdaj w naszym piśmie wykazie świetlicowych zespołów muzycznych, wyróżnionych na Festiwalu Pieśni Radzieckich, po minięty został zespół Centralnego Biura Technicznego z Łodzi.

Mięso, słonina i wędliny na święta

W tygodniu przedświątecznym od dnia dzisiejszego tj. od 18-24 grudnia sprzedać mięsa i jego przetworów odbywać się będzie na następujące odcinki bonów tuszowanych i kuponów kontrolnych:

KUPNO I SPRZEDAŻ: Stylowe łożko francuskie artystyczne wykończenie do sprzedania. Oferty Dziennik Łódzki „Łódzko”.

MEBLE - sprzedają - zamówienia - zamiany Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145.13. (k334)

SPRZEDAM radio sześciolampowe z adapterem Srebrzyńska 15 „Owocarnia”, (12612 p)

KANARKI śpiewające sprzedam. Kościuszki 57, m. 39, V p.

RADIO pierwszorzędnę sprzedam Kilkińskiego 138/82.

CENTRALA TEKSTYLNA

zatrudni:

STARSZYCH KSIĘGOWYCH,
STARSZYCH REFERENTÓW,
REFERENTÓW I RZECZOZNAWCÓW
do działów: planowania i organizacyjnego

Warunki do omówienia. Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do Działu Kadr C. T., Piotrkowska 37, front II p. w godz. od 10-12. (k 897)

CENTRALNE BIURO TECHNICZNE T. O. R. P. P.
Nowotki 73

ZAANGAŻUJE NATYCHMIAST:

**inżynierów i techników mechaników
inżynierów i techników budowlanych
konstruktorów i kreślarzy**

Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny C.B.T. T.O.R.
Łódź, Nowotki 73. (k 854)

CENTRALA MIĘSNA W ŁÓDZI

zaangażuje od zaraz:

Samodzielnych KSIĘGOWYCH
Samodzielnych FINANSISTÓW na stanowiska
KIEROWNIKÓW Oddziałów
INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW Budowlanych na stanowiska Kier. Inwestycji
INŻYNIERÓW - rolników - znawców hodowli i obrotu zwierzętami użytkowymi
Wykwalifikowane MASZYNISTKI

Zgłoszenia przyjmuje Oddział Kadr, Łódź, ul. Inżynierska Nr 1. (12490 p)

MEBLE

KOMPLETY I POJEDYNCZE. Tapczany, fotole amerykańskie, pokrycia meblowe, narzuty, firanki, ceraty.
W. LUCZAK, Zamenhofa 2.

KOMPLETY CHOINKOWE

żarówki i żyrandole - poleca firma WITKOWSKI. Sprzedaż artykułów elektrotechnicznych ul. ANDRZEJA 11, tel. 153-59.

ZNANY przedwojenny zakład TAPICERSKO - MEBLOWY Tadeusza Pawelczyka-obecnie Kilińskiego 145, tel. 155-31 poleca TAPCZANY, FOTELE oraz MEBLE komplety i pojedyncze Kupno - zamiana.

Kupno ZŁOTA

i zamiana BIŻUTERII
Bolesław DITBERNER
ul. Nawrot Nr 2

ŻARÓWKI

i KOMPLETY choinkowe poleca firma „JUPITER”
Kilińskiego Nr 86

WIECZNE PIÓRA

SPRZEDAŻ-KUPNO-Wszelkie NAPRAWY solonów - szybko w Sklepie Pomocy Szkolnych Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 26

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

Dział Transportowy Łódź, ul. Jerzego 14/16,

ogłasza przetarg ofertowy w dniu 22 grudnia br. o godz. 11 na:

sam. cięż. marki „Rex” nośność 1 ton, sam. osob. marki „Mercedes” typ 320, sam. osob. marki „Skoda” typ Popular, sam. osob. marki „Adler” typ Junior, sam. osob. marki „D. K. W.” typ Meisterklasse.

Wymienione pojazdy można oglądać w garażach PSS w Łodzi przy ul. Jerzego 14/16 w godz. od 9 do 14. Oferty należy składać w kopertach w biurze Działu Transportowego, ul. Jerzego 14/16, do dnia 22 grudnia br. do godz. 10, gdzie również w tym samym dniu o godz. 11 nastąpi otwarcie ofert. Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta przy równych cenach, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

POSZUKIWANIE PRACY

TECHNIK dentystryczny nie posiadający narzędzi własnych poszukuje posady w Łodzi lub na prowincji. Oferty pod „Technik”, Dziennik Łódzki. (12604 p)

SKRĘCARKĘ

160 wrzecion
sprzedaje HOLCBERG I S.ka,
Łódź, Pohodniowa 78/80
tel. 167-26

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój na dwa lub pokój z kuchnią, Kilińskiego 104, m. 78, tel. 133-66, koszt remontu zwrócić. (k 858)

DO wydzierżawienia 2 lokale fabryczne o powierzchni 80 i 50 m kw. Wojska Polskiego 11. (k 857)

POKOJU poszukuje małżeństwo - student. Zapłaćmy za rok z góry. Oferty pod „12532”.

MIESZKANIE 2 pokoje kuchnia wygodny, Pabianice, zamienie na Łódź, tel. 168-55, godz. 9-19.

ZAMIENIĘ mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, wygodami śródmieście na także 3-4 pokojowe. - Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „12438”.

ODSTĄPIĘ gabinet dentystryczny w centrum miasta dobrze prosperujący. Oferty do Administracji sub „Natychniast”.

nasze TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA ŁÓDŹ, ul. JARACZA Nr 27.

Z powodu wyjazdu ze sztuki „Wiśniowy sad” do Warszawy na festiwal sztuk Radzieckich dziś teatr nieczynny.

Teatr „OSA”, Traugutta 1, tel. 272-70

Dziś o godz. 15,30 i 19,30 arcywesoła komedia-farsa pt. „Romans z Wodevilla”

z gośc. występem znanego artysty Tadeusza Wesołowskiego. 30 osób zespołu artystycznego - balet - zwiększona orkiestra - pomysłowe dekoracje - barwne stroje stylowe - oryginalna szopka krakowska i kukielki. - Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny

ul. 11 LISTOPADA Nr 21. - Telefon 153-36.

CODZIENNIE o godzinie 19,15

„Rozbitki”

Komedja w 4 aktach Józefa Bilzińskiego.

Z udziałem - A. DYMSZY, P. RELEWICZ-ZIEMBIŃSKIEJ, W. WALTERA, W. ZIEMBIŃSKIEGO wraz z całym zespołem. Kasa czynna od 10-14 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny.

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia”

DZIS I CODZIENNIE o godzinie 19,15

„Ptasznik z Tyrolu”

Operetka w trzech aktach M. WESTA i HELDA. UDZIAŁ BIERZE CAŁY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY. CHÓR - BALET - ORKIESTRA. Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

DASZYŃSKIEGO 34, tel. 123-02

W niedzielę, dnia 18 listopada br. punktualnie o g. 16 i 19,15 przedstawienie sztuki czeskiej WASKA KANI

»Brygada szlifierza Karhana«

Przedstawienia zamknięte.

-TEATR LALEK „ARLEKIN”-

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 150, Telefon 258-99

wystawia wielkie widowisko

„Wesoła Maskarada”

MASKI - LALKI - AKTORZY

codziennie o godz. 17,15, w niedziele i święta o godz. 15 i 17,15. W poniedziałki teatr nieczynny. Kasa czynna od godz. 10.

Administracja Zespołu Czaplice

poczta i stacja kol. Człopa, powiat Walecz

przyjmie od zaraz:

- 1 KSIĘGOWEGO głównego
 - 1 MASZYNISTKĘ
 - 2 KALKULATORÓW znających Układ Zbiorowy Pracy dla rolnictwa
 - 4 SIŁY BIUROWE obznajmione z księgowością rolną
 - 1 ZOOTECHNIKA
 - 1 FELCZERA weterynaryjnego
 - 3 BRYGADZISTÓW traktorowych I kat.
 - 2 KOWALI
 - 20 ORDYNARIUSZY możliwie z posytkami.
- Warunki pracy wg Układu Zbiorowego dla Robot. i Pracow. Rolnych. (k 855)

KIEROWNIKA produkcji włókienniczej, wełnianej i jedwabnej ze znajomością tkactwa artystycznego, poszukuje Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny Łódź, Piotrkowska 89 m. 6. (12642 p)

SPÓŁDZIELNIA

KONFEKCYJNA

POSZUKUJE

LOKALU

PRZEMYSŁOWEGO

o powierzchni 600 m kw.

Zgłoszenia - „Dz. Łódzki” pod „lokal przemysłowy”.

CENTRALNY ZARZĄD

Przemysłu Papierniczego - Łódź, ul. Więckowskiego 33

zatrudni:

MECHANIKA

do konserwacji maszyn do pisania i liczenia. Zgłoszenia: C. Z. P. P. pok. 205. (k 857)

WEŁNĘ OWCZĄ

POTNA I PRANA, SKUPUJE po najwyższych cenach firma „WEŁNOSKUP” ŁÓDŹ, ul. NAWROT Nr 12. Telefon 151-10. (K. 240)

BRYCZESY

zanim kupisz - obejrzyj u WOJCIECHOWSKIEGO PIOTRKOWSKA 59 poprzeczna oficyna.

ZABAWKI dziecięce

i wyroby koszykarskie poleca Emilia Bereska, Łódź, ul. Zachodnia Nr 29.

NATYCHMIAST kupimy motocykl 200-350 cm, Wólczańska 27, tel. 274-57. (12554 p)

MASZYNY pończosnicze wraz z urządzeniem sprzedam. Wiadomość ul. Bonifraterska 18.

WYDAWCA:
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 95, tel. 217-82, 209-02, 204-75; Dział Młodzi 207-18. Dział Sportowy 208-95; Dział Ogłoszeń 123-83; Dział Prenumerat 180-74. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO

VULCAN



W przedziale pociągu Jelenia Góra - Warszawa, zbliżającego się właśnie do Wrocławia, siedziało troje żywo rozmawiających podróżnych. Wśród nich znajdował się nasz stary znajomy pan Agapit Krupka. Spoglądał na siebie z czułością paru - to młody inżynier Henryk Okecki i panna Alicja Krzycka, kierowniczka centrum świetlicowego w zakładach „Vulcan” w Łodzi.
- Ha, młech pani żaluje, panno Alicjo, że wybrała pani tego młokosa zamiast mnie -



mówił z żarliwą powagą pan Agapit do ciemnowłosej Alicji, wskazując na inżyniera Okeckiego. - Zaprzępać pani wspaniałą szansę, jaka się w życiu nie powtórzy. - Umre chyba z żalu, panno Agapicie - odpowiedziała ze śmiechem Alicja. - Ale cóż mogłam zrobić, skoro pan wolał samotne rozmyślanie na wczasach, niż wy-cieczki w góry. Podróż powrotna z wczasów, na których bawiła cała rodzina, upływała w przemysłym



nastroju. Tylko na malej stacyjce za Wrocławem wydarzył się niemiły incydent. Jakich długich, lśnących samochodów, jadący szosą obok toru, najechał na chłopską wóz. Właściciel auta sklął ordynarnie i obrzucał stęskiem obelg zakłopotanego woźnicę, po czym skręcił w lewą drogę. - Gbur - mruknął obserwujący tę scenę z okien wagonu pan Agapit.



- Gbur - nawet, jeżeli woźnica był w-nien. Wreszcie pociąg ze zgrzytem hamulców stanął na dworcu w Łodzi. Pan Krupka po-żegnał się z uroczą Alicją i młodym inżynierem i spacerkiem szedł w kierunku śródmieścia. Łódź przywitała go piękną, jesienną pogodą i snującym się dymem swoich fabryk.

PASZA ANGELINA

Moje spotkanie ze Stalinem

Fragment opowiadania znanej czołowej traktorzystki ZSRR — założycielki pierwszych kobiecych brygad traktorowych — Paszy Angeliny, odznaczonej za swe zasługi Orderem Lenina.

Siedzę w przedziale pociągu pośpiesznego na linii Stalino — Moskwa. Pociąg biegnie z dużą szybkością, mnie się jednak wydaje, że porusza się powoli. Do tej pory nie wyszłam jeszcze myślami poza swoją wieś.

Moi towarzysze podróży śpią już dawno. Mnie natomiast nie opuszczają myśli o Moskwie. Czy zobaczę Stalina? Czy spotkam go? I co mu powiem?...

Wreszcie znalazłam się w Moskwie. Wkroczyłam do pałacu Kremłowskiego. Był wspaniały. Ostrożnie wędrowałam przez sale, podziwiając wysokie sklepienia i świeczniki, błyszczące wszystkimi barwami...

Józef Wissarianowicz zmierzał w kierunku prezydium. Powitaliśmy go entuzjastycznie. Obok mnie stała stara chłopka, która przez cały czas zapamiętale kłaskała w dłonie. Jej radość wyrażała się w sposób prosty i żywiołowy. Usłyszałam jej gorące wołanie: „Nasz drogi Stalin!... Serdeczne pozdrowienia od całej naszej wsi, od naszych dzieci, wnuków i prawnuków... Ach, ludzie kochani! Patrzcie na nasze słońce, na nasze szczęście!”

Józef Wissarianowicz entuzjazmował się razem z nami. Oddawał cześć naszej kolektywnej pracy, cieszył się naszymi osiągnięciami, cieszył się naszym szczęściem. Stalin patrzył na nas z swoim dobroliwym, ojcowskim uśmiechem na ustach, a jego przyjazne spojrzenie promieniowało serdecznością.

„Głos ma kierowniczką pierwszej kobiecej brygady traktorzystek naszego kraju, Pasza Angelina” — oznajmił przewodniczący. Moje serce przestało bić ze zdenerwowania. Weszłam na trybunę, stałam na niej chwilę i nie mogłam wydobyc słowa. Patrzyłam na Stalina i milczałam... Wtem usłyszałam jak mówił ktoś zza stołu prezydijskiego: „Więcej odwagi Pasza, więcej odwagi!”

Przezycięłam swoje zmiśnienie, zaczęłam opowiadać o swym brygadzie, o pracy moich koleżanek, o wykładach z dziedziny agrotechniki, o naszym nowym życiu na wsi. Na sercu zrobiło mi się znacznie lżej...

Drugi zjazd przodujących chłopów kolchozowych Związku Radzieckiego kontynuował swoje obrady. Józef Wissarianowicz znajdował się wśród nas, wysłuchiwał każdego, w przyjazny sposób czynił uwagi.

Działo się to podczas przerwy. Rozmawiałam z kilkoma dziewczętami, które również brały udział w zjeździe. Śmiałyśmy się i dowcipkowały. Nagle zauważyłam Stalina. Spostrzęszy mnie, przywołał skinieniem do siebie. Moja rozmowa z nim była krótka. Stalin wypytywał się szczegółowo o życie traktorzystów, interesował się, w jaki sposób spędzamy swój wolny czas od pracy, jakie czytamy książki i czy otrzymujemy regularnie gazety. W imieniu wszystkich moich koleżanek złożyłam Stalinowi przyrzeczenie, że będziemy pracować jeszcze lepiej, że każdym traktorem zaoznamy 1.200 hektarów ziemi.

— Dobrze, towarzyszek Angelino — powiedział Stalin.

Przy pożegnaniu uściśnął mi dłoń i prosił o przekazanie serdecznych pozdrowień wszystkim traktorzystom i chłopom kolchozowym...

W grudniu tego samego roku zostałam zaproszona wraz ze swymi koleżankami do Moskwy na naradę przodujących kolchoźników. Poszliśmy do pałacu Kremłowskiego. Zajęliśmy miejsce w pierwszym rzędzie. Przewodniczący udzielił mi głosu. Pewnym krokiem zbliżyłam się do trybuny. Opowiadałam o nowych osiągnięciach w pracy mojej brygady, mówiłam o artykułach, które pisu-



Wystąpienie JÓZEFA STALINA na kwietniowej konferencji bolszewików w 1917 r. W prezydium siedzą: Lenin i Swierdłow

jemy do gazetki ściennych, jakie śpiewamy pieśni, opowiadałam o tym, jak dobre osiągnęliśmy zbiory i jak wygląda nasze współzawodnictwo pracy z innymi brygadami. Były to zwyczajne, codzienne zagadnienia. Ale Stalin słuchał uważnie, czułam, że jego to wszystko interesuje, że dla niego wszystko to jest ważne. W końcu mego przemówienia Józef Wissarianowicz zapytał:

— Ile dziewcząt liczy wasza brygada?

— Dziewięć — odpowiedziałam i wskazałam ręką na pierwszy rząd. Są tutaj wszystkie.

— Wiem — odpowiedział Stalin. — I każda z nich zaozara traktorem 1225 hektarów ziemi?

— Tak jest, towarzyszu Stalin.

— Brawo, brawo — powiedział Józef Wissarianowicz z serdecznym uśmiechem. Mówiłam jeszcze potem, że udało nam się nasze normy przekroczyć, ale będziemy rade, jeśli inne brygady osiągną jeszcze lepsze rezultaty.

— Kadry, towarzyszek Angelino! Kadry! — rzekł Stalin.

Z trybuny pałacu kremłowskiego złożyłam przyrzeczenie podniesienia wydajności do 1600 ha z jednego traktora oraz założenia 10 nowych kobiecych brygad traktorowych w rejonie Staroje-Bieszewo.

Nasz wyjazd został ustalony na następną wieczór. Położyliśmy się wcześniej spać, aby rano spać spokojnie i być gotowymi do wyjazdu.

Rankiem wzwano nas do telefonu. Zawiadomiono nas, że w gazetach stołecznych ukazała się uchwała rządu o naszym odznaczeniu.

Ja otrzymałam order Lenina, a traktorzystki mojej brygady order Czerwonego Sztandaru. Tego samego dnia Michał Iwanowicz Kalinin wręczył nam order. Po wręczeniu powiedział nam, że zaraz przyjdzie Stalin. Nie czekaliśmy długo.

Stalin! To imię otoczone bezgranicznym szacunkiem i miłością całego narodu noszę głęboko w swym sercu. Stalin nauczył mnie pracować dla szczęścia mego kraju i dobra mego narodu. On nadał mi myślenie naszym nową treść i pozwolił nam patrzeć na świat innymi oczyma.

Dżambuł Dżabajew

Pieśń o Stalinie

Przebiegałem ścieżkami, skały przebywałem,
Siwy, z twarzą ściemniałą od wiatrów
i spieki,
Dziewiećdziesiąt lat słońca na próżno
szukałem —
Aż nareszcie zajrzało pod moje powieki.

Dwukroć młodością nigdy nie zakwita
ciało,

Starzec ze mnie i srebro brodę mi
przetyka,
Lecz od tak dawna wreszcie zobaczyć cię
chciałem,
Ze gdy ujrzałem, rzeźkości nabrałem
młodzika.

A kiedy znów w Dżambuła wstąpił wiek
młodzieńczy,
Rozgiął plecy schylone brzemieniem trosk
wielu,
Krew, jak kumys kipiąca, nowym tętnem
dźwięczy
I zęby lśnią, jak niegdyś, nieskalaną bielą.

Młody, choć dziewiećdziesiąt lat na świecie
żyłem,
W nędzy i bez nadziei, bez pociechy
w trudzie,
Przyniosłem ci, Stalinie, podziękę i miłość
Za twą sprawą radosnych, odrodzonych
ludzi.

Cóżemy czuli? Nędzę i gorycz rozpaczy.
Co widzieliśmy? Bagnet, łańcuchy i knuty.
Cośmy znali? Pogardę spasionych bogaczy.
Krzyk nasz milknął dławiony
i w ciemności skutu.

Lecz jak wschodzące słońce, co rozgarnia
mroki,
Przyszedłeś — wyzwolone przez ciebie
narody
Herb wykuły i sztandar uniosły wysoki
Kraju radosnej pracy, szczęścia i swobody.

Stalinie! Płoń na Kremlu słońcem
niezagasłym!
Oto pieśń, oto serce, oto młode lata!
Nie ma na całej ziemi człowieka, co
hasłem
Byłby, jak ty, lepszego jutra ludów świata.

Przeł. Tadeusz Mongird

STALIN O POKOJU

Nasza polityka zagraniczna jest jasna. Jest to polityka zachowania pokoju i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. ZSRR nie ma zamiaru zagrażać komukolwiek, ani — tym bardziej — napaść na kogokolwiek. Jesteśmy za pokojem i bronimy sprawy pokoju. Ale nie boimy się gróźb i gotowi jesteśmy odpowiedzieć ciosem na cios podżegaczy wojennych. Kto pragnie pokoju i dąży do rzeczowych stosunków z nami, ten zawsze znajdzie u nas poparcie.

(Z referatu sprawozdawczego na XVII Zjeździe WKP(b) w 1934 r.)

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest jasna i zrozumiała: Jesteśmy zwolennikami pokoju i wzmocnienia rzeczowych stosunków ze wszystkimi krajami, stoimy i będziemy stali na tym stanowisku, o ile kraje te będą przestrzegały takich samych stosunków ze Związkiem Radzieckim, o ile nie będą one usiłowały naruszyć interesów naszego kraju.

(Z referatu sprawozdawczego na XVIII Zjeździe WKP(b) w 1939 r.)

Jestem przekonany, że ani narody, ani ich armie nie dążą do nowej wojny. Pragną one pokoju i dążą do zabezpieczenia go. Uważam, że obawy przed wojną zostały spowodowane przez wystąpienia pewnych grup politycznych, które sięgają ziarno niezgody i niepewności.

Jest rzeczą konieczną, aby koła rządowe i opinia publiczna państw organizowały szeroką kontrpropagandę przeciwko podżegaczom wojennym, tak, aby ani jedno ich wystąpienie nie przeszło bez należytej odprawy i ze strony opinii publicznej i prasy, które powinny reagować na czas i nie dać im możliwości do nadużycia wolności słowa przeciwko interesom pokoju.

(Z wywiadu udzielonego przez Generałissima Stalina korespondentowi agencji „Associated Press”, Eddie Dilmore, dnia 23 marca 1946 r.)

Wrzawa wokół „nowej wojny” jest teraz dziełem głównie wojsko-politycznych agentów wywiadu, którzy znajdują poparcie nielicznych urzędników cywilnych. Plotki te są im potrzebne jedynie po to, ażeby:

a) straszyć pewnych naiwnych polityków spośród swych oponentów widmem wojny i w ten sposób dopomagać swym rządowi do wymuszenia od tych oponentów jak największych ustępstw;

b) przeszkodzić na pewien czas redukcji budżetów wojskowych w swych krajach,

c) zahamować demobilizację wojsk i w ten sposób zapobiec szybkiemu wzrostowi bezrobocia w swych krajach.

Należy jednak ściśle odróżnić obecną wrzawę wokół „nowej wojny”, od rzeczywistego niebezpieczeństwa „nowej wojny”, które obecnie nie istnieje.

(Z wywiadu udzielonego przez Generałissima Stalina korespondentowi dziennika „Sunday Times”, Aleksandrowi Werth 24. 9. 1946 r.)

Ośrodek badań nad sztuką

i jego organizator profesor J. Starzyński

Państwowy Instytut Sztuki — to główny ośrodek prac badawczych nad twórczością artystyczną wszystkich dziedzin sztuki. Ośrodek badań nad ich zagadnieniami, nad zbliżeniem ich do nowych potrzeb społecznych.

Już artystyczny sejm w Poznaniu wykazał potrzebę oparcia sztuki — zwłaszcza szkolnictwa artystycznego — na szerokiej bazie społecznej. Dotychczasowe wyniki tej pracy poddano przy tym ostrej krytyce, wskazując, że znajdują się one w dużym opóźnieniu, w stosunku do procesu rozwojowego, jakiemu ulega nasze życie społeczne.

— Utworzenie Instytutu było więc koniecznością — wyjaśnia organizator PIS, prof. Juliusz Starzyński. — Mamy stworzyć naukowe podstawy dla wielkiej ofensywy ideologicznej w naszej kulturze. Przystępujemy do naukowego rozwiązania jej problemów. Podstawowym zaś na-

szym zadaniem będzie objęcie naukową opieką szkolnictwa artystycznego.

Inne zadania Instytutu zamykają się w organizowaniu i popieraniu wszelkich prac naukowo-badawczych w zakresie twórczości artystycznej. Przewiduje się szeroką akcję wydawniczą. PIS przejął szereg już wychodzących czasopism artystycznych i rozpoczyna wydawnictwo nowe. Naczelną redakcją jednego z nich — kwartalnika poświęconego plastyce — obejmuje prof. Starzyński.

Inauguracja prac Instytutu nastąpiła po blisko rocznym przygotowaniu. Uczniowie poświęcili wiele wysiłku, by przygotować koncepcje pracy tej placówki naukowej — ustalić metody działania zorganizowanych przy niej zespołów czy sekcji.

Opracowano również warunki współpracy z instytucjami i organizacjami naukowymi, artystycznymi i społecznymi — w celu koordynacji ich działalności. Nakreślono wytyczne nawiązywanej współpracy z instytucjami i placówkami naukowymi i artystycznymi zagranicą.

— Instytut zmierza — mówi prof. Starzyński — do ujęcia całokształtu problematyki naukowej. Podstawowe metody twórcze i badawcze w pracach Instytutu oparte będą na programie ideologicznym realizmu socjalistycznego...

W tych warunkach specjalnie ważne zadanie otrzymał zespół studiów i dokumentacji w zakresie podstawowych zagadnień estetyki marksistowsko-leninowskiej, który po dokładnym rozpracowaniu zagadnień z tego zakresu, przygotowuje materiały do przyszłego dzieła naukowego.

Stopniowo rozpocznie intensywną pracę. Komisja zagadnień akademickiego szkolnictwa artystycznego, do której kompetencji należeć będzie teatr, film, plastyka i muzyka. Powstaną komisje naukowe metodologii badań oraz zagadnień teorii sztuki oraz komisje o specjalnym charakterze, obejmujące zasady planowania w dziedzinie kultury i wszystkie sprawy związane ze statystyką i sprawozdawczością w życiu kulturalnym.

Instytut w swoich poczynaniach naukowych oprze się przede wszystkim na zasadach pracy kolektywnej.

Pewnej pomocy udzieliła zespoły akademickie na wyższych uczelniach, które już nieraz uczestniczyły w pracach poszczególnych placówek naukowych. Znajdą tam szerokie możliwości, działalność Instytutu nie ograniczy się bowiem do spraw naukowo-badawczych i wydawniczych. Zespoły i sekcje PIS będą brały udział w akcjach kulturalnych i artystycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki, w kontaktach międzynarodowych, wzajemnej wymianie zdobyczy i doświadczeń artystycznych i naukowo-badawczych. Szeroko udostępni się zwłaszcza korzystanie z doświadczeń ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Pracownie i biblioteki Instytutu dostępne będą dla wszystkich naukowców i specjalistów interesujących się opracowan-

mi przez PIS zagadnieniami. Praca zaś rozwinięta się zwłaszcza w roku przyszłym — gdy powstanie gmach, specjalnie przeznaczony dla tego celu. Siedziba sztuki prawdziwej — tej dostępnej dla wszystkich, łączącej się z podstawowymi zagadnieniami naszego życia.

Równoległe z pracami przy montowaniu PIS, rozwija się osobista działalność naukowa jego organizatora. Prof. Starzyński niedawno zakończył studia do zagadnień krytyki artystycznej z okresu 1875—1888 r. Przygotował do druku monografię poświęconą życiu i twórczości Aleksandra Gierzyńskiego. I przygotowuje większe dzieło — syntetyczne ujęcie historii sztuki europejskiej od połowy XIX wieku do dnia dzisiejszego.

Poza tym, jako pedagog, prowadzi, wraz ze studentami, prace badawcze nad historią malarstwa polskiego z drugiej połowy XIX wieku.

— W mojej pracowni uniwersyteckiej odbywają się kilkustopniowe seminaria — opowiada profesor o swoich wychowankach naukowych. — Stosujemy tam również metody pracy zespołowej. Materiały gromadzimy wspólnie i są one dla każdego dostępne. Po uczestnikach moich seminariów wiele się spodziewam... Badania seminaryjne ożywione są atmosferą prawdziwej pracy naukowej...

Młodzież chętnie zgłasza się do współpracy przy inicjowanych przez PIS badawczych pracach terenowych. Uczestniczyć będzie w opracowywaniu tego wszystkiego, co posiadało wartość w naszej przeszłości i co może mieć znaczenie dla rozwijającej się, postępowej teraźniejszości.

Waleria Korycka

„Śmiech to zdrowie“

Słyszy się często powiedzenie, że śmiech to zdrowie. Istotnie, czyż można sobie wyobrazić życie bez śmiechu? Komedie, widowiska cyrkowe, maskarady, pisma humorystyczne „żyją” z naszego śmiechu. Zastanówmy się z czego się śmiejemy. Przeważnie z ludzkich omyłek, z ludzkiego rozłargnienia. Do śmiechu pobudza nas Newton gotujący zamiast jajka zegarek, czy profesor idący na wykłady bez kołnierzyka.

Mechanizm śmiechu nie jest wcale skomplikowany. Jest to skurcz mięśni policzkowych między policzkiem a wargami, nadający twarzy specjalny wyraz. W śmiechu bierze udział krtań, mięśnie brzucha, przepona itd. Słowem śmiech — to prawie gimnastyka mięśni. Nic dziwnego, że po dłuższym śmiechu odczuwamy zmęczenie.

Wesołość stała się do pewnego stopnia warunkiem zdrowia. Toteż ludzie chorowici, zli lub zgrzybliwi mało się śmieją, wynika to z ich niedomagań fizycznych. Uzasadnienie więc tezy, że śmiech to zdrowie nie nastęrcza trudności. Lecz śmiech nie zawsze jest oznaką radości, bywa czasem świadectwem cierpień ludzkich, oburzenia, pogardy, bólu, lub historii. Znany jest fakt, że żona Henryka VIII idąc na szafot parskała głośnym śmiechem, podobnie zareagował papież Grzegorz XIV na wiadomość, że obrano go papieżem.

Rozrywki YANKESÓW w Paryżu

Francuska prasa postępowąomal codziennie publikuje doniesienia o „rozrywkach” urzędników i wojskowych amerykańskich w Paryżu. Oto kilka przykładów.

Przybyły na urlop do Paryża z Wiesbaden (Niemcy zachodnie) żołnierz amerykański Fred Edelbaum zadusił w hotelu kobietę. Z rozporządzenia władz sprawa o mordercy została odebrana sędziemu śledczemu, jako nie podle gająca francuskim organom sądowym.

Małżeństwo Albert Chan i Alicja Fiel jeździli rowerami do miejsca pracy w zakładach Renault. Na moście wpadł na nich samochód. Winowajcą ciężkiego poranienia małżonków — Chan i Alicji Fiel okazał się pijany sofer Wilson z amerykańskiego obozu wojskowego.

Późną nocą po Polach Elizejskich mknął z nadmierną szybkością luksusowy „Cadillac”, który wpadł na ciężarówkę i ciężko poranił szofera. „Cadillaciem” kierował dyrektor firmy przemysłowej Amerykanin John Marshall, jak się okazało mocno pijany.

Wszystkie tego rodzaju fakty, jak pisze prasa paryska, nie wywołują żadnej reakcji ze strony władz francuskich. Nic dziwnego: przecież nie po to Amerykanie „uszcześliwili” biednych Francuzów „pomocą” marshallowską aby się nie móc przynajmniej „zabawić” w stolicy Francji.

(t. l. k.)

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Polonistyka, r. II, Nr 4 (8), wrzesień — październik 1949.

Polska i świat współczesny. Rok 2 Nr 4(8), wrzesień — październik 1949.

Nowa Szkoła. Rok V, Nr 10(46), czerwiec 1949 r.

Zycie Szkoły. Rok IV(2), Nr 7/8 (42/43), listopad — sierpień 1949 (numer specjalny, poświęcony akcji zwalczania analfabetyzmu).

Czy wiecie że...

Z portów Morza Czarnego wyruszyła na wody Antarktydy flotylla wielorybnicza „Sława”, która w niedługim czasie rozpocznie połów wielorybów.

Ostatnio flotylla radziecka przepłynęła cieśninę Gibraltarską i wpłynęła na wody Oceanu Atlantyckiego. Statki flotylli „Sława” wyposażone są w doskonałe przyrządy do połowu wielorybów i nowoczesne harpuny.

Na podstawie umowy polsko-czechosłowackiej żegluga na Odrze stworzone zostały nowe warunki.

W r. 1947 transport czechosłowacki na Odrze wyrażał się cyfrą 4.849 ton. W r. 1948 przetransportowano 54.761 ton. O dalszym wzroście transportu czechosłowackiego na Odrze świadczy II kwartał 1949, w którym przewieziono ogółem 37.000 ton.

W związku z przypadającym w dniu 20 grudnia rb. dziesięcioleciem od chwili ufundowania nagród i stypendiów imienia J. Stalina opublikowane zostały dane cyfrowe charakteryzujące dorobek nauki i techniki radzieckiej.

Dotychczas przyznano nagrody stalnowskie za wybitne prace naukowe, wynalazki i udoskonalenia metod produkcyjnych — 3524 osobom.

Obok imion wielkich uczonych i wynalazców na liście nagrodzonych widać nazwiska prostych ludzi, praktyków gospodarki socjalistycznej. Nagrodami stalnowskimi wyróżniono dotąd około stu stachanowców, przodowników przemysłu i rolnictwa.

W 50-tą rocznicę zgonu kompozytora anegdota, opowiadająca o jakiejś wielkiej i sławnej indywidualności twórczej, to jakby szkic do portretu albo profil psychologiczny. Czasami jedna krótka opowieść daje nie mniejszą charakterystykę omawianej postaci, aniżeli sążniste tzw. „zarysy biograficzne”. Dlatego zamiast życiorysu Jana Straussa — podamy kilka autentycznych wydarzeń z jego życia.

Jan Strauss — ojciec, raczej lekcewał zdolności muzyczne malca. Pewnego razu, komponując przy fortepianie, szukał jakiegoś harmonicznego przejścia — jednak bezskutecznie. Nagle z przyległego dziecinnego pokoiku wybiegła brzo — synek i zaczyna ni stąd ni z owąd manewrować paluszkami na klawiszach, wygrywając równocześnie pomysłową modulację. Skonsternowany Jan Strauss — ojciec zwraca się doń: „Od dzisiaj komponuj ty za mnie malcze, a ja za ciebie będę odrabiać twoje lekcje!” Istotnie małaństwo w 6 roku swego życia „popelniło” walca, nazwanego po latach „Pierwszą myślą” z adnotacją Opus 1. Kompozycją tą rozpoczął jako 19-letni młodzieniec swój pierwszy koncert publiczny z własną orkiestrą, którą konkurował z orkiestrą rodzzonego ojca...

Wszystko dotąd dzieje się w naddunajskiej Stolicy — Wiedniu... Rywalizują ze sobą te 2 orkiestry a ta rywalizacja trwa pełnych lat 5, tj. do śmierci ojca 1849 roku, gdy zmysł praktyczności dyktuje synowi dokonania fuzji obydwóch orkiestr... Dotychczas dyrygował w parku czy kasynie wiedeńskim, teraz chce jechać w szeroki świat... Zresztą jego sława świetnego kapelmistrza i doskonałego

Jan Strauss — czarodziej walca

skrzypka torowały mu wszędzie drogę. Zarzucają go propozycjami ze stolic europejskich — zwłaszcza na sezony letnie... podczas gdy w sezonie jesiennie-zimowym daje tzw. wieczory taneczne w największych salach koncertowych. Świat poznaje go jako skrzypka-wirtuoza i jako dyrygenta.

Artystyczne podróże po prostu rzucały nim od stolicy do stolicy: Paryż, Londyn, Petersburg — oczywiście walców przybywało razem ze sławą, a z walcami powiększała się fortuna. Gdy zjeżdżał nad Nową, tamtejszy high-life uważał sobie za nakaz dobrego tonu — co wieczór odwiedzać koncerty strausowskie, zwłaszcza, że w programach obok swych walców, dawał zawsze miejsce kilku utworom muzyki poważnej.

Lata biegły, aż w tournée dookoła świata znalazł się Strauss na drugiej półkuli ziemskiej — w Bostonie. Dyrygował tam wspaniałym festiwalem, w którym wykonawców było (Ameryka zawsze gonila widza za rekordami) 20.000, słuchaczy zaś (nie dodaje ani jednego zera) 100.000!!! Z czasów tego gigantycznego festiwalu dochowała się kapitalna anegdota: (Należy tu zaznaczyć, że Strauss był zdecydowanym brunetem).

Otóż podróżował on zawsze z lokajem, który przemawiał w liczbie mnogiej: graliśmy u księcia tego o tego — po jutrze opuszczamy

tę piękną stolicę — wczoraj po koncercie byliśmy bardzo zmęczeni itd. Oprócz tego lokaja, do najbliższego otoczenia Straussa należał jego ulubiony, czarny pudel o bujnym owłosieniu. Pewnego dnia Strauss zauważył, że pies lisyje. Sądząc, że to jakaś psia, skórna choroba nawymyślał lokajowi za niedbalstwo w pielęgnacji psa. Przyciśnięty do muru lamulus przyznał się, że sprzedaje loki pudla wielbielcom mistrza jako jego własne włosy...

Strauss ożeniwszy się — przekazał swą orkiestrę dwu braciom, sam zaś oddał się całkowicie kompozycji.

Tak szło życie Straussów po różach i w sławie i nie tylko w przenośni, ale w najrealniejszej rzeczywistości. Dobiegały do jego uszu wieści o sławie Offenbacha i jego operetek: „Orfeusz w piekle”, a zwłaszcza „Pięknej Heleny”. Postanowił zarzucić komponowanie walców, których liczba dobiegła setki i rozpoczął komponowanie operetek. Ale nie a la Offenbach, lecz po swojemu, czyli po wiedeńsku... Olsniwały — melodyjnością, subtelnością i prześliczną instrumentacją, budzącą podziw najbardziej wymagających i najsurowszych krytyków...

Tak jak do 50 roku życia rzucał w świat jak z rogu obfitości przeróżne tańce, tak teraz tworzył operetkę za operetką — niemal że „co rok — to prorok!” Pierwsza z nich np.

„Indigo” — nie tylko nie odniosła sukcesu, ale po prostu zrobiła klapę. Nie zraża się tym wcale! Następny korowód to: „Karnawał w Rzymie”, „Zemsta nietoperza”, „Cagliostro” itd., przez „Noc w Wenecji” aż do „Barona Cygańskiego” — drugiej najwspanialszej z jego 16 operetek. Na dwa lata przed zgonem napisał ostatnią, a w roku zgonu wystawiono trzecią — najgłośniejszą „Wiedeńska krew”.

Jeszcze na jeden szczegół trzeba zwrócić uwagę: tak najpoważniejszą wiedeńską krytyką jak i liczni kompozytorzy, w których Wiedeń jako prawdziwa metropolia muzyczna zawsze obfitował — stawiali Straussa bardzo wysoko... Dowodem może posłużyć nekrolog jaki nazajutrz po zgonie Straussa napisał o nim sam Hanslick, autorytet i wyrocznia.

Największe sławy darzyły Straussa przyjaźnią, a cały Wiedeń — przywiązaniem i miłością. Szczególnie zażyła przyjaźń łączyła Straussa z Brahmem. Dowodów mamy wiele. Np. Brahms pisze w liście do przyjaciela: „Musisz pójść w któryś piątek wieczorem na koncert Straussa, na którym będzie dyrygował swoimi utworami. Jest to mistrz, a w orkiestracji tak niezwykły, że słuchacz nie straci ani jednego tonu, bez względu na to, który instrument gra, to geniusz muzyki”. W epoce sztambuchów czyli albumów z autografami wielki Brahms napisał swej pasierbicy pierwsze 4 takty walca „Na pięknym modry Dunajem” i pod nimi: „Niestety nie Jana Brahmsa”.

Bolesław Busiakiewicz

PANI NACZELNIK

Zawsze byłem wielkim zwolennikiem pracy kobiet w biurach. Cieszę się, że ich jest coraz więcej, że pracują wciąż lepiej i sprawniej nawet od mężczyzn. Są często bardziej obowiązkowe i załatwiają interesantów uprzejmiej... szczególnie jeśli należą oni do tzw. „brzydkiej połowy”. Nie od razu jednak wdrożyły się do pracy biurowej. Pozwolę sobie opowiedzieć pewne wspomnienia jeszcze kiedy kobiety stawały na tym polu pierwsze kroki, albo w języku bardziej „domowym” — rządkowały.

— Czy mogę się widzieć z panią naczelnikiem?

Po chwili stanąłem w obliczu kobiety jeszcze w wieku poborowym, tj. nie trąconej zębem „balszaka”. Przedstawiając się zacząłem jej wyłuszczać swoją sprawę. Po chwili jednak, ku swemu przerażeniu, zauważyłem, że nie słucha, zajęta swoimi myślami. Nagle nakreśliła numer na stojącym na biurku telefonie.

— Czy Kazio już miał żołądek? — padło nagle nieoczekiwane pytanie. — Tak. To chwala Bogu. Niech tylko Wikcia uważa, żeby nie wywrócił wazonu. A Jadwisi proszę dać o dwunastej lekarstwo. Jeszcze proszę pamiętać dodać koperku do zupy. Pan lubi... Dowiedzenia.

— Oto dobra matka i żona — pomyślałem. — Myśli o domu nawet w biurze.

— Ona zaś położyła słuchawkę i rzekła lakonicznie.

— Dzisiaj tej sprawy załatwić nie mogę. Niech pan przyjdzie pojutrze.

Przyszedłem tak jak powiedziała, aczkolwiek w tych czasach, kiedy po Warszawie jeździło zaledwie parę tramwajów, nie było to łatwe.

— Niestety, pani naczelnik pana dzisiaj chyba nie przyjmie — powiedział woźny z ironicznym uśmiechem. — Ma dziś kłopoty.

— Jakże? Czy przeprowadzka?

— Nie, takie swoje domowe... babskie.

W chwili gdy to mówił, otworzyły się nagle drzwi i stanęła w nich pani naczelnik. Obrzuciła mnie roztargnionym spojrzeniem.

— Ach, to pan... Zaraz pana przyjmę. Niech pan chwilkę zaczeka. Woźny zaprowadził mnie do poczekalni w końcu korytarza. Usiadłem i czekałem.

Czekałem kwadrans, pół godziny, godzinę. W końcu zniecierpliwiony poszedłem do woźnego.

— Czy długo jeszcze będę czekać na panią naczelnikę?

— Czy ja wiem... Wyjechała.

— Jakto wyjechała?! Przecież mówiła, że mnie przyjmie za chwile!

— A no... widać zapomniała o panu.

— Zapomniała?

— Ona tak często. Zapomni o kimś i wyfrunie do domu. Ma, widzi pan, kłopoty... z mężem. Łajdak... pije, za dziewczkami lata. Niech pan przyjdzie jutro.

Przyszedłem na drugi dzień o dziesiątej. — Jeszcze jej nie ma. Niech pan zaczeka — powiedział ironicznie woźny.

Zjawiała się okolo jedenastej i zaraz pozwolono mi wejść do gabinetu.

— Czekałem wczoraj na panią, ale pani wyjechała... — rzekłem tonem pełnym urazy.

— Doprawdy?... Przepraszam pana — odparła w sposób nie nastrożający wątpliwości, że nie o tym nie pamięta — czasami mi się zdarzy zapomnieć... Czym panu mogę służyć?

Zacząłem jej referować sprawę na nowo. Patrzyła na mnie szeroko rozwartymi niebieskimi oczyma. Z wyrazem: cóż mnie to wszystko obchodzi w tej chwili?

— Może pan przyjdzie jutro...

— Ale już miałem tego dosyć.

— Proszę pani — rzekłem stanowczym tonem — jestem człowiekiem pracy. Doprawdy nie mam czasu...

— Tak... skieruję pana do pani referenta Bielskiej... Ona załatwi.

— Czy mogę się widzieć z panią referentem Bielską? — zapytałem po chwili woźnego.

— Niestety, proszę pana, pani referent dziś przyjąć pana nie może. Pani referent rodzi.

— Ależ pani naczelnik skierowała mnie do niej.

— Pani naczelnik jest nieprzytomna. Mąż ją zdradza...

— Cóż mnie to obchodzi! Proszę mnie zameldować.

Po chwili znów wszedłem do gabinetu.

— Proszę uprzejmie o załatwienie sprawy. Dłużej czekać nie mogę.

Patrzyła na mnie znów oczyma pełnymi zdziwienia i nagle zaczęła krzyżeć histerycznie. Nie pamiętam już co.

— Proszę ciszej! Nie jestem obowiązany znosić pani humorów.

Zacząła wrzeszczeć jeszcze głośniejszym, zasypując mnie impertynencjami.

— Dosyć tego. Jestem dziennikarzem. Napiszę o pani...

Antoni Czechow

W urzędzie pocztowym

Niedawno chowaliśmy młodzieńką żonę naszego starego poczmistrza Śladkopiercowa. Po zakopaniu ślicznotki udaliśmy się, zgodnie z obyczajem ojców i dziadków, na stypę.

Kiedy podano bliny, owdowiwały starzec gorzko zapłakał i westchnął:

— Bliny takie rumiane jak nieboszczka. Takie same ślicznotki! Jak dwie krople wody!

— O, tak — zgodzili się goście — miał pan rzeczywiście ładną żonę... kobieta, że buzi dać!

— Teek... Wszyscy zachwycali się, patrząc na nią... Ale, panowie, kochałem ją nie za piękność i nie za dobry charakter. Te dwie zalety są dość właściwe kobiecej naturze i zdarzają się dosyć często w naszym podkaszycowym świecie. Kochałem ją za inną zaletę duszy. A mianowicie: kochałem nieboszczkę, Panię, świecą jej, za to, że przy całej swojej kłopotliwej lekkożywności była wierna mężowi! Dotrzymywała mi wiary małżeńskiej, choć miała dwadzieścia lat, a ja wkrótce skończyłem sześćdziesiątkę. Była wierna mnie, staremu!

Siedzący z nami diakon, pokaszując i wymownie mrucząc, wyraził swoje wątpliwanie.

— A więc to znaczy, że mi nie wierzycie? — zwrócił się do niego wdowiec.

— Nie to, żeby nie wierzyć — zmieszał się diakon — a po prostu... Młode żony w dzisiejszych czasach są bardzo, panie tego... randewu, sos prowans...

— Panowie nie wierzycie, a ja udowodnię! Podtrzymałem w niej wierność wszelkimi sposobami, że tak powiem, o charakterze strategicznym, otaczałem ją jak gdyby fortyfikacjami. Dzięki memu

Natychmiast atak hysterii przechodzi w izz. Toczyły się wielkie jak groch z jej oczu.

— Niech mi pan wybaczy. Mam takie kłopoty... z mężem... Och, mój Boże!

Zacząłem ją pocieszać, nawet pomogłem chusteczką wycierać izz.

— Zaraz rozpatrzę pana sprawę. Zaczęła przeglądać papiery.

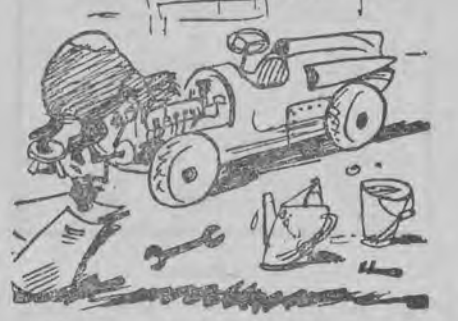
Nagle zadzwonił telefon. Podniosła słuchawkę.

— Co, to ty? Dopiero teraz wróciłeś do domu!... Ty pijaku! Albo może byłeś u tej swojej lafiryndy z Wilczej!... Ty stara świno!

Wyszedłem z gabinetu, nie chcąc być świadkiem małżeńskiej rozmowy.

Po chwili wezwano mnie znów do gabinetu. Pani naczelnik była rozpozgodzona jak niebo po burzy. Z uroczym uśmiechem oddała mi podanie z napisem „Załatwić!” Prawdopodobnie go nawet nie czytała.

Auto - szalona okazja



Lingwistyka na wesoło

Otrzymałem następujące pytania z dziedziny językoznawstwa. Czemu się mówi:

- rezultaty a nie rezulmamy
- filozofia a nie filokazia
- nieboszczyk a nie piekłoszczyk
- kapusta a nie kapelna
- reakcja a nie reoblig
- dowody a nie dobita
- wielbiiele a nie wielbiagnie
- wyreka a nie wynoga
- minoga a nie miręka
- domnemanie a nie dociebiejżle
- tulipan a nie pieścipan
- Polikarp a nie polisandacz
- półka a nie półbe
- salata a nie sadziura,



Okoliczność łagodząca

Zdarza się niekiedy, że nawet wykształceni i wytrawni mówcy palną mimowoli jakieś głupstwo, wywołując tym ogólną wesołość. Za przykład niech posłuży następująca anegdota:

Słynny polityk włoski, przyjaciel i współpracownik Cavoura, Marco Minghetti był w swoim czasie zwyczajnym deputowanym.

Pewnego razu podczas debaty w Izbie deputowanych wyraził się Minghetti niezbyt stosownie pod adresem jednego ze swych kolegów - posłów. Gdy prezydent Izby przywołał go za te słowa do porządku, Minghetti urażony zawołał ze swego miejsca:

— Czy pan wie, panie prezydencie, że nikt mnie jeszcze dotychczas nie uczył grzeczności?

Na to prezydent odpowiada najspokojniej w świecie:

— Przyjmuję do wiadomości pańskie usprawiedliwienie. Jest to oczywiście okoliczność łagodząca.

Głośny wybuch śmiechu całej Izby uprzytomnił Minghettiemu dopiero jakie palną głupstwo.

Tłum. Jan Zagosiński

Horacy Safrin
Fraszki
IN VINO VERITAS...
Szukał prawdy w winie, tydzień pił — i wreszcie, zamiast znaleźć prawdę, znalazł się... w areszcie.

LEKARZOWI-JUBILATOWI
Doktorze, w pięćdziesiąte twych urodzin święto długich lat życzę tobie — i twoim pacjentom.

NAGROBEK BIUROKRATY
Napsuł akt co niemiara i krwi ludzkiej sila. W końcu śmierć go samego AD ACTA złożyła.

Błędy korektora

Przedsiębiorstwo dawało duży pochód (d).
Zachodzące słońce rzuciło sień na drzewa (ć).
Zespół odtńczył taniec udowy (i).
Dziepczyna była, jak się to mówi, brew i mleko (k).
Wezasowltze pojechali na drugi burnus (t).
Aptekarz wlał zbyt dużą pozę (d).
Zolnierze śmiało poszli w rój (b).
r. k.

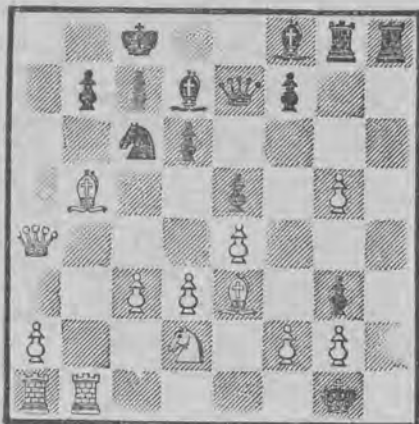
Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Urus)



POZYCJA NR 67

Czarne: Gromer



Białe: Balogh

Goniec na f8 przesłania ósmą linię, co stwarza chwilową słabość pola c8, względnie b8. Powstała okazja do pięknego poświęcenia hetmana.

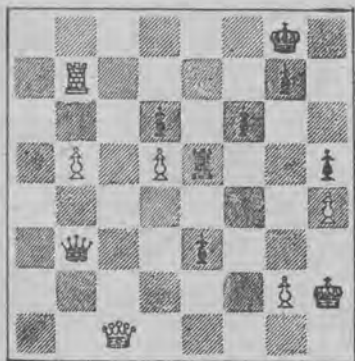
1. H a8 + S b8
2. H x p + !! K x H
3. G x G + K a8

Król nie mógł odejść na a6, gdyż goniec zaszczołwał by na c8, K a5, S c4 + i mat w następnym posunięciu.

4. W x S + !! K x W
5. W b1 + K a8
6. G mat

POZYCJA NR 68

Czarne: Keres



Białe: Tolusz
Leningrad, 1939.

Tolusz grozi silnym atakiem na 7 linii. Keres z całym spokojem posunął piona na e2. Nastąpiło H c7 (nie pomogło nawet H c8 + z dalszym H d7). Tu rozstrzygnęło poświęcenie hetmana na g3. K x H i nowy hetman na e1 z szachem okazał się silniejszym od swego poprzednika. Czarne wygrały.

XVII szampionat ZSRR

Pierwsze i drugie miejsce zajęli ex aequo Smysłow i Bronstein, jak podawaliśmy w pierwszym sprawozdaniu turnieju.

Turniej o mistrzostwo świata pań

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Moskwie turniej o tytuł najlepszej szachistki świata. Wśród 16 uczestniczek znajdujemy nazwiska kilka czołowych szachistek radzieckich oraz amerykańskich. Turniej potrwa do 20 stycznia. Nasza reprezentantka, mistrzyni Polski dr. Hermanowa od paru dni przebywa już w Moskwie. Towarzyszy jej w charakterze trenera mistrz warszawski Grynfeld.

Konkurs „Filmu Polskiego“

P. P. „Film Polski“ ogłasza niniejszym drugi konkurs, tym razem na pomysły do filmu (nowelę) o współczesnej tematyce polskiej.

Konkurs jest dostępny dla wszystkich. Poniżej zamieszczamy warunki konkursu.

REGULAMIN

Do udziału w konkursie zaprasza się przede wszystkim przedstawicieli świata pracy, którzy na podstawie własnego doświadczenia z pracy zawodowej, społecznej powinni wnieść wiele cennego materiału do tematyki naszych filmów o dzisiejszej rzeczywistości polskiej. Pomysł ten może być ujęty w dowcipnej formie: wspomnienia, pamiętnika, noweli, szkicu dramatycznego itd. Praca winna być utworem oryginalnym.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 marca 1950 r. Skład Sądu Konkursowego będzie podany oddzielnie.

W wyniku oceny prac konkursowych Jury przyzna cztery nagrody:

- I 200.000 zł
- II 150.000 zł
- III 100.000 zł
- IV 50.000 zł

Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski“ rezerwuje sobie prawo zakupu nienagrodzonych prac. Wszystkie zakupione prace stają się własnością P. P. „Film Polski“, który zastrzega sobie prawo, iż następne etapy pracy mogą być wykonane przez innego autora (nowela, scenariusz literacki, scenopis itd.).

Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski“ rezerwuje sobie również prawo wykorzystania poszczególnych części pomysłu, scen, partii dialogowych prac zakupionych.

Prace nadesłać należy anonimowo w zapieczętowanej kopercie na adres: Warszawa, ul.

Seans gry jednoczesnej Makarczyka

W świetlicy PZPDz Nr 5 Makarczyk rozegrał w dniu 10 bm. 28 partii jednocześnie z wynikiem 23 wygrane, 4 przegrane i 1 remis. Seans trwał 3 godziny.

Zainteresowanie, jakie wywołał seans gry jednoczesnej, zorganizowany w dość odległej od centrum dzielnicy (ul. Łukaszyńskiego), wskazuje, że tego rodzaju imprezy mogą być z powodzeniem urządzone częściej. A przecież oprócz Makarczyka Łódź posiada mistrza Gadalińskiego, kandydata na mistrza — Piechotę oraz jeszcze przynajmniej pół tuzina pierwszorzędnych szachistów. Mamy nadzieję, że Zarząd ŁOZ Szach. w porozumieniu ze związkami zawodowymi będzie mógł wykorzystać ten atut dla intensywniejszego niż dotychczas propagowania i upowszechniania szachów.

Ze świata kobiet

Jedziemy w góry

Oczywiście nie każdej z nas uda się wyrwać w czasie świąt choć na kilka dni, tym razem nie na „zieloną trawkę“, ale na śnieg, który w górach jest naprawdę biały

Ale jeśli są jakieś możliwości, należy zawnocześnie pomyśleć o ich realizacji. W tym celu trzeba wybrać garnitur męża, brata, ojca, lub innego osobnika płci męskiej. (który przeciw temu nie zaprotestuje), oczywiście — garnitur nie nadający się do użytku w dotychczasowej roli z powodu przetartych kłap, kantów itp. i przerebić go na strój narciarski.

Zamieszczony dziś model jest tym łatwiejszy do zrobienia, że połączony z kurtką (kieszenie, karczki i kapuza), która tworzy zresztą b. korzystne tło dla twarzy.



Z ŻYCIA ZSRR



Foto: „Ogoniok“
Rola tańca w estetycznym wychowaniu młodzieży ZSRR jest ogromna. Oto jedna z najlepszych par przyfabrycznych kół tanecznych demonstruje radzieckiego kadryla

Dowcip warszawski z czasu wojny

Podczas rewizji w wagonie kolejowym żandarm niemiecki łapie szmuglera słoniny i prowadzi go na posterunek.

— Panie, ja mam pięćro dzieci, które kochają z głodu — jęczy szmugler.

Żandarm jest nieublagany.

— Pan też chyba ma dzieci i zrozumie, że nie mogłem patrzeć...

Żandarm przerywa mu:

— Dobrze — mówi — jeśli zgadniesz kłóre oko mam szklane, puszczę cię. (miał istotnie sztuczne oko, tak dobrane, że nikt nie mógł go odróżnić od prawdziwego).

Szmugler zgaduje:

— Lewe.

Żandarm chwytą go za kolanierz z wściekłością i woła:

— Mów, jak poznałeś?!

— Panie żandarm, ono tak ludzko na mnie spojrzęło.

Przed Gwiazdką

Jaką książkę podarować dziecku?

Charakterystycznym rysem szeregu nowych książek wierszem dla dzieci jest bardzo zindywidualizowana forma poetycka obok konkretnej treści dydaktycznej, ściśle zespolonej przede wszystkim z nurtem życia współczesnego.

„Kanato“ Brzechwy („Czytelnik“) ma za temat plan 6-letni. Autor doskonałym wierszem o charakterze epickim opowiada o przygodach i przedsięwzięciach trojga rodzeństwa, wplatając w wątek realistyczny i dydaktyczny bajkę-sen.

„Elektryczne schody“ Gałczyńskiego („Czytelnik“) są krótką opowieścią o tej niecodziennej i doniosłej zdobyczy dla ludzi pracy, która stanowi dzieło robotników i architektów w ramach odbudowy stolicy.

Tematem wierszy Grodzieńskiej w zbiorze „O ślimaku, który szukał wiosny“ („Czytelnik“) są pozornie drobne, a w istocie zasadnicze zagadnienia z życia gromadnego ludzi i zwierząt. W postaci zarówno realistycznych opisów, jak i fantastycznego ich ujęcia autorka daje małemu czytelnikowi pełne dowcipu i uroku wiersze o wysokich walorach poetyckich.

„Rycerze Tatr“ Zarembiny („Czytelnik“) to krótki poemacik w którym wątek legendar-

ny powiązany jest ze zdarzeniami ostatniej wojny oraz z opisem pracy pokojowej na roli. W pięknym wierszu o zmiennym rytmie, Zarembina odsłania dziecku sens walki o wolność ojczyzny i sprawiedliwość społeczną oraz istotę twórczej pracy na ziemi.

Tuwim w „Cudach i dziwaczach“ („Czytelnik“) daje małym czytelnikom możliwość poznania znakomicie uproszczonej formy wiersza, czym podnosi stopień jego komunikatywności, nie pozbawiając go jednak najwyższych walorów poetyckich, fantazji i dowcipu. Poeta nie wyrzeka się nawet beztrockiego nonsensu, który podaje w taki sposób, że musi on dziecko ubawić i zachwycić. W wierszach tych splecione są wątki fantastyczny, realistyczny i dydaktyczny.

Weryhowej „Czy to czary“ („Książka i Wiedza“) zawierają cztery żywe, proste, pełne liryzmu i humoru dłuższe wiersze o zdarzeniach z życia dzieci i zwierząt oraz o pracy dorosłych. Forma tych krótkich opowiadań wierszem jest nie tylko zrozumiała, co pozwala, aby dziecko pojęło koncepcję myślową wiersza, ale także śpiewna, wesola i pełna bezpośredniego i świeżego uczucia. Dźwięczny i płynny język podkreśla narratorski charakter tych wierszy.

Nakładem „Czytelnika“ ukaże się w najbliższym czasie nowość z dziedziny pierwszych książek dla dziecka, przeznaczonych do głośnego czytania (lub śpiewania). Jest to „Złoty gołąb“ i „Do koła“ Denka, dwa zbiorki, zawierające czeskie (i polskie) piosenki ludowe. Piosenki te są tłumaczone i opracowane przez M. Kann i J. Porazińską w oparciu o znane motywy ludowe. Prócz tego znajdujemy we wspomnianych tomikach różnorodnie zwołania, przyspiewki do zabaw i pogaduszki dziecięce, bardzo melodyjne, krótkie, wesole i skoczne. Jako urozmaicenie zabaw w przedszkolu lub materiał do głośnego czytania małym dzieciom na wsi i w mieście — zbiorki te pomyślane są doskonale i opierają się w większości na motywach zaczerpniętych z przyrody i z życia zwierząt.

Aniela Mikucka

Nagrobek dłużnika

Zostawiłeś po sobie smutku wiele:
Oplakują cię liczni twoi wierzyciele.
E. S.

Kącik filatelistyczny

Dnia 21 listopada br. dwa znaczki o jednakowym motywie upamiętniły uznanie dyplomatyczne młodej republiki irlandzkiej, które nastąpiło w czasie ostatniej Wielkanocy; 2 1/2 d (czerwonobrunatny) i 3 d (niebieski). Projekt pochodzi spod ołówka pani Muriel Brandt. Papier ze znakiem wodnym „E“. Żąbkowanie 15:14.

Na znaczkach tych widzimy Leinster House oraz herby czterech irlandzkich prowincji. Charakterystyczne jest przy tym, że znajdujemy też herb Północnej Irlandii, która — jak wiemy — nie należy do Republiki Irlandzkiej, lecz jest częścią składową Imperium Brytyjskiego.

Już się ukazał w sprzedaży numer 14 (święteczny) „Przeglądu Filatelistycznego“, w całości poświęcony dwu wielkim świętom polskiej filatelistyki: 90-lecie pierwszego polskiego znaczka pocztowego, które będzie miało miejsce 1 stycznia 1950 r. oraz 55-lecie



polskiej prasy filatelistycznej, które minęło w kwitniu br.

Cena tego specjalnego jubileuszowego numeru, prawie w połowie dwubarwnego — nie powiększona!

Pamiętaj, że obowiązkiem każdego polskiego filatelisty jest posiadanie numeru 14 „Przeglądu Filatelistycznego“.

(wjo)